Nr 49. Kraków 1 Marca — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków dnia 29 lutego

Dzisiaj ogłoszono tu następujący

Manifest Cesarski:

Od wielu już miesięcy Królestwo Polskie widownią jest wypadków nieszczęsnych. Galicya silnie jest przejętą losem ościennego Królestwa, a prowincya ta, zresztą tak spokojna i torem porządku i prawności postępująca, w całem wnętrzu swojem jest poruszoną.

Rząd Mój naprzeciw takim stosunkom sumiennie zachowywał obowiązki międzynarodowe, a przytem istniejące ustawy z wszelkiem pobłażaniem i taką wykonywał łagodnością, jaka tylko zdolną się być zdawała do uśmierzenia umysłów rozdrażnionych i odwrócenia obałamuconych z drogi zgubnej. Skutek atoli nie odpowiedział oczekiwaniom Rządu.

Związki, zdradę stanu knujące, zorganizowały się w obrębach Państwa Mego; werbunki i wszelkiego rodzaju wymuszania, służące do poparcia powstania, nieprzerwanie miejsce mają; osobiste bezpieczeństwo i własność mieszkańców kraju, równie jak dobry byt jego jest nader zagrożonym, a porządek prawny na istotne zwichnięcie narażonym.

Siła rewolucyjna, potajemnie i skrycie działająca, której cele ostateczne zmierzają już przeciw samemu bezpieczeństwu i całości Austryi, przywłaszcza sobie w krajach Moich formalnie władze rządowe, ściągając podatki i inne wybierając daniny, biorąc organa swoje pod przysięgę i wkładając na nie obowiązki, usiłując zarazem przez groźne zatrważania i tym podobne środki, od skrytobójstwa nawet się niewzdrygając, zjednać rozkazom swoim posłuszeństwo i bezwzględne wykonanie.

Liczne nader pojawy wskazują, że stronnictwa rewolucyjne tem się zajmują, by niebawem także i w królestwie Mojem Galicyi z Krakowem wzniecić zaburzenia gwałtowne.

Takiego stanu wcale cierpieć nie można.

Pomnąc na obowiązki Moje Monarsze ku krajowi, stanowiącemu nierozłączną część Państwa Mego, którego mieszkańcy w niezrównanie przeważającej liczbie do najwierniejszych należą poddanych Moich, widzę się, po bezskutecznem wyczerpaniu wszelkich środków, jakie ustawy istniejące podają, niestety zniewolonym, rozporządzić dla Galicyi takie środki wyjątkowe, które utrzymanie spokoju wewnętrznego, i wydatniejszą obronę tak osoby jak własności miłujących pokój mieszkańców na celu mają.

Galicyanie! By środki te jak najrychlej stały się zbytecznemi, najżywszem jest życzeniem Mojem, którego spełnienie na Waszem przyczynieniu się najwłaściwiej i najskuteczniej polega.

Całą pokładam nadzieję, iż usiłowaniom Rządu Mojego ku zjednaniu ustawom posłuszeństwa, a krajowi spokoju, który obecnie jest zakłócony, nie odmówicie wsparcia Waszego.

Nieustannie staranie Moje ku Waszemu dobru jest zwrócone, a stałem przedsięwzięciem Mojem jest wszelkich użyć środków, aby kraj Wasz jak najrychlej powrócił do porządku prawnego, który jedynie rękojmią jest rozwoju wszelkiej onegoż pomyślności.

Dan w Mojem rezydencyonalnem i stołecznem mieście Wiedniu, d. 24 lutego 1864.

Franciszek Józef *m. p.*

Arcyksiążę Rainer, mp.

Rechberg, mp. *Mecséry*, mp. *Schmerling*, mp. *Lasser*, mp. *Plener*, mp. *Forgàch*, mp. *Esterhàzy*, mp. *Burger*, mp. *Hein*, mp. *Mertens*, mp. F. C. M.

Do powyższego Manifestu cesarskiego wydanem zostało i dziś również ogłoszonem następujące obwieszczenie Gubernatora wojennego i cywilnego Galicyi:

Obwieszczenie.

Stósownie do wydanego na wniosek Rady Ministrów Najwyższego postanowienia z d. 24 lutego 1864 r. ogłasza się z dniem dzisiejszym w Galicyi z Krakowem stan oblężenia, rozporządzając tym końcem, co następuje:

Art. I. Poniżej wymienione przekroczenia ustaw, chociaż ze strony osób cywilnych popełnione, podlegają tak śledztwu jak ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe wedle ustaw karnych wojskowych, odpowiadających dotyczącym ustawom karnym cywilnym, a to:

1. Zbrodnie zdrady Stanu, obrazy Majestatu, obrazy Członków Domu cesarskiego, naruszenia publicznej spokojności (§§ 58 aż do 66 ustawy karnej cywilnej i art. I tudzież II ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. L. 8 dz. pr. p.).

2. Zbrodnie powstania i rozruchu (§§ 68—75 ustawy karnej cywilnej).

3. Zbrodnie gwałtu publicznego (§§ 76 aż do 100 ustawy karnej cywilnej).

4. Zbrodnie morderstwa (§§ 134—138 ust. kar. cyw.).

5. Pomoc dana zbrodniarzom do którejkolwiekbądź z wyż wymienionych zbrodni stósownie do §§ 214 aż do 219 ust. kar. cyw.

6. Wykroczenia:

a) zbiegowiska (§§ 279 aż do 284 ust. karn. cyw.);

b) uczestnictwa w tajemnych towarzystwach i zakazanych stowarzyszeniach (§§ 285—299 ust. karn. cyw.);

c) znieważania rozporządzeń władz i podburzania przeciw władzom rządowym lub gminnym, tudzież przeciw pojedynczym organom Rządu (§ 300 ust. karn. cyw. i art. III i IV ustawy z d. 17 grudnia 1862 L. 8 dz. pr. p.);

d) poduszczania do kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowościom, społeczeństwom religijnym, pojedynczym klasom lub stanom towarzystwa obywatelskiego (§ 302 ust. kar. cyw.);

e) publicznego znieważania urządzeń co do małżeństwa, familii i własności, lub też wzywania do czynów nieprawnych lub niemoralnych (§ 305 ust. kar. cyw.).

7. Przestępstwa:

a) rozsiewania fałszywych, niepokojących wieści i przepowiedni (§ 308 ust. kar. cyw.);

b) zbierania składek i subskrypcyj do udaremnienia prawnych skutków czynności karygodnych (§ 310 ust. kar. cyw.);

c) uraz, wyrządzonych publicznym urzędnikom, sługom, strażom i t. d. (§§ 312—314 ust. karn. cyw.);

d) znieważania patentów, rozporządzeń i t. d. (§ 315 ust. kar. cyw.);

e) nieprawnego utrzymywania albo przysposabiania stępu lub tłoczarni lub też drukarni pokątnej (§§ 326—328 ust. kar. cyw.).

Art. II. Postanowienia art. I znajdują zastósowanie także i wtenczas, jeżeliby którego z wyż wymienionych tamże przekroczeń ustawy drukiem się dopuszczono.

Niemniej też podlegają wykroczenia i przestępstwa, popełnione przeciw postanowieniom ustawy drukowej z d. 17 grudnia 1862 r. śledztwu i ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe.

Art. III. Sądy karne cywilne odstąpić mają śledztwa, wyprowadzone już tamże względem jednego z oznaczonych w art. I i II przekroczeń ustawy, sądom wojskowym do dalszej czynności urzędowej, jeżeli w dniu niniejszego obwieszczenia nie zapadła przynajmniej przeciw jednemu z obwinionych prawomocna uchwała oskarżenia.

Art. IV. Jeżeli u tego, który się winnym stał jednego z wymienionych w art. I i II przekroczeń zachodzą inne jeszcze zbrodnie, wykroczenia lub przestępstwa, tedy sądownictwo karne sądu wojskowego także i na te karygodne czynności rozciągać się będzie; takowe atoli w tych przypadkach wedle ustaw karnych, dla stanu cywilnego moc mających, sądzone być winny.

Art. V. Ogólnie istniejące postanowienie prawne, wedle którego wszelkie zbrodnie przeciw sile wojennej Państwa, mianowicie nieprawne werbowanie, szpiegostwo i pobudzanie lub danie pomocy do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku wojskowego, bez względu na inny stan sądowości obwinionego, przed sądy wojskowe należą, jak się samo przez się rozumie, w zupełnej swej pozostaje mocy.

Art. VI. Jenerał komenderujący kraju upoważnionym jest, dla celów utrzymania publicznego bezpieczeństwa, spokoju i porządku, wydawać szczególne rozporządzenia i zakazy, dotyczące bądźto całego kraju, bądź tylko pojedynczych części jego, zagrażać przestąpienia tychże, niemniej jak przestąpienia istniejących już w tym celu zarządzeń i zakazów karą aresztu aż do jednego roku, tudzież wedle okoliczności przekazywać także sądom wojskowym traktowanie i ukaranie tychże przestępstw.

Art. VII. Wszelkie władze rządowe i gminne, tudzież organa, pod surową odpowiedzialnością są obowiązane, dochodzące do ich wiadomości karygodne czyny wyż wspomnianego rodzaju oznajmić bezzwłocznie sądowi wojskowemu, a wezwaniom jego pod względem swych czynności urzędowych, natychmiast odpowiedzieć.

Art. VIII. Każdemu do śledzenia i sądzenia wyż rzeczonych przekroczeń ustawy ustanowionemu sądowi wojskowemu, co się tyczy kompetencyi jego, przydzielonym będzie przez jenerała komenderującego kraju okrąg pewny, który bezpośrednio podporządkowany jest naczelnikowi wojskowemu, do wykonywania praw jurysdykcyjnych powołanemu.

Najwyższy ster i nadzór nad dotyczącemi czynnościami urzędowemi poleconem sobie ma komenderujący jenerał kraju.

Art. IX. Ci naczelnicy zupełną mają moc w przypadkach zachodzących zarządzić uwięzienie obwinionego i śledztwo jego, wyroki karne pod warunkami, w niniejszem obwieszczeniu oznaczonemi, potwierdzić i takowe wykonać kazać, lub wedle okoliczności złagodzić, niemniej też i karę zupełnie darować.

Przyznane im jest także prawo ze względu na odległość miejsca, gdzie obwiniony przyaresztowanym został, do śledztwa i sądzenia delegować sąd pułkowy lub garnizonowy obrębu własnego służbowego, zastrzegając sobie przytem potwierdzenie wyroku.

Art. X. Przypadki zdrady głównej czyli Stanu, obrazy Majestatu, powstania i rozruchu, w miejscu siedziby jeneralnej komendy krajowej mają być śledzone i sądzone.

Art. XI. Sądy wojskowe orzekać będą na czyny karygodne, do ich kompetencyi należące, kary w wojskowej ustawie karnej przepisane, cielesne kary zaś tylko, o ile takowe wedle ustawy przeciw osobom stanu cywilnego ogólnie są dopuszczalne.

Art. XII. Co do postępowania służyć będą za prawidło sądom wojskowym przepisy procedury karnej wojskowej z przestrzeganiem postanowień ustawy z d. 3 października 1861 L. 98 dz. pr. p.

Jeżeli zbrodnia zdrady Stanu była przedmiotem śledztwa, lub jeżeli orzeczono karę śmierci albo karę więzienia nad lat pięć, wówczas akta śledcze przed obwieszczeniem wyroku z urzędu przedłożone być winny powszechnemu sądowi apellacyjnemu wojskowemu, a ztąd najwyższemu senatowi sądowemu wojskowemu.

Art. XIII. Od każdego wyroku służy obwinionemu prawo powołania.

Jeżeli takowe założone jest tylko przeciw wymierzeniu kary, wówczas rozstrzyga w tym względzie jeneralna komenda krajowa.

We wszystkich innych przypadkach powołania służy rozstrzygnienie sądowi apellacyjnemu wojskowemu.

Od orzeczenia sądu apellacyjnego wojskowego, zmieniającego wyrok pierwszego sędzi na niekorzyść obwinionego, służy obwinionemu powołanie do najwyższego senatu sądowego wojskowego.

Powołanie we wszystkich przypadkach w ciągu 48 godzin po ogłoszeniu wyroku, do sądu wojskowego pierwszej instancyi ma być zgłoszone, a najdalej w ciągu dni 8 tamże wyprowadzone.

Art. XIV. Ustawy z d. 27 października 1862 Nr. 87 i 88 dz. pr. p. ku obronie osobistej wolności i ochronie prawa domowego, tracą moc swą, ak długo stan oblężenia trwa.

Art. XV. Komenderujący jenerał kraju prawo ma, zawiesić wychodzenie peryodycznych pism drukowych, celom stanu oblężenia przeciwnych, albo na czas pewny, albo na czas trwania stanu oblężenia, i orzec zakaz pism drukowych na cały obręb kraju.

Wydawanie i redakcya nowych peryodycznych pism drukowych zawisłą jest od zezwolenia jego.

Z każdego pojedynczego dziennika lub zeszytu peryodycznego pisma drukowego drukarz najmniej godzinę przed rozdzieleniem lub rozesłaniem przedłożyć winien egzemplarze obowiązkowe, w §. 17 ustawy drukowej przepisane.

Nie ma miejsca uwolnienie od przedkładania egzemplarzy obowiązkowych co do tych pism drukowych, które więcej jak pięć arkuszy drukowanych wynoszą.

Niezachowanie przepisów tego artykułu karanem być ma na działającym przeciwnie karą pieniężną od 50 do 500 złr. lub aresztem od ośmiu dni do trzech miesięcy, a postępowanie w tej mierze przysłuża sądom wojskowym.

Art. XVI. Wszystkie władze cywilne kraju podporządkowane zostają jenerałowi komenderującemu kraju, którego rozporządzeniom i poleceniom, w przeprowadzeniu stanu oblężenia wydanym, bezwarunkowo odpowiadać mają, i jemu także pod względem dyscyplinarnym podporządkowane są.

Zresztą, o ile nie jest niniejszem obwieszczeniem lub późniejszemi specyalnemi postanowieniami co innego rozporządzonem, piastować mają one i nadal funkcye wedle ustaw i urządzeń dotychczasowych.

Lwów, d. 27 lutego 1864.

Hrabia Mensdorf Pouilly, mp.
F. M. P.

Depesze telegraficzne.

Drezno 27 lutego wieczór. *Dresdner Journal* oświadcza, iż bezzasadną jest wiadomość o cofnięciu wniosku saskiego z d. 13 b. m. względem stosunków tyczących się obsadzenia Holsztynu.

Paryż 28 lutego. *(S. Z.) Constitutionnel* mówi: Obie wersye tyczące się propozycyi konferencyi są zarówno błędne. Ani Anglia łącznie z Francyą nie proponowała konferencyi, ani też Francya nie przyjęła propozycyj przedstawionych jej przez Anglię. Francya wcale niemogła chwycić się inicyatywy co do konferencyj ścieśnionych i częściowych, gdyż nawet te państwa, które wprost udział w nich wziąść mają, nie przystąpiły do nich. Pewnem jest również, że Francya nie mogła przyjąć żadnych propozycyj, albowiem Anglia bynajmniej takowych jej nie czyniła. *Constitutionnel* powątpiewa w przystąpienie do konferencyi Związku niemieckiego, a Dania odrzuca konferencye bez zawieszenia broni, dopóki nie ulegnie stojąc w obronie swojego honoru.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zaczynamy dziś przegląd polityczny od aktów najbliżej nas dotyczących, a które umieściliśmy na czele dziennika naszego. W dniu dzisiejszym ogłoszony został manifest Cesarski noszący datę 24 lutego, a oraz obwieszczenie z dnia 27go b. m. wydane w wykonaniu jego i zaprowadzające stan oblężenia w całej Galicyi i Krakowie.

Niektóre oficyalne korespondencye przygotowywały od dawna umysły do tego stanu, tak, iż ogłoszenie jego nie było wcale niespodzianką, jakkolwiek w ostatnich jeszcze dniach zaprzeczono z urzędowych źródeł zamiarowi rozciągnięcia stanu oblężenia na Galicyę, a zapowiadano tylko obostrzenie niektórych postanowień policyjnych. I my również otrzymaliśmy w ciągu zeszłego tygodnia raz doniesienie o zamiarze zaprowadzenia stanu wojennego, to znów niebawem zapewnienie, że do niego nie przyjdzie. Zdaje się, że zachodziły pewne wahania się, które wreszcie przechyliły szalę, niewiemy, czy z wewnętrznych pobudek, czy też skutkiem politycznego położenia.

Z zaprowadzeniem stanu oblężenia przechodzi jurysdykcya zwykłych sądów w sprawach karnych, mianowicie politycznej natury, pod władzę wojskową, a należą tu również i te przeciw prawu wykroczenia, które popełnione będą przez prasę. Niemało wpłynąć to musi na stosunki dziennikarskie w tutejszym kraju.

Galicya zostawała już raz, i to przez lat kilka pod stanem oblężenia, który atoli rozciągając się zarazem na inne kraje monarchii austryackiej, obok istniejącego *de facto* takiegoż stanu w sąsiednim Królestwie Polskiem, a nadto przypadając w epoce ogólnego reakcyjnego prądu w Europie, powstałego po wstrząśnieniach roku 1848, był niejako uniwersalnym, a przeto mniej dotkliwie dał się uczuwać. Powodem tego było nietylko, że stan ówczesny odpowiadał ogólnej polityce państw i powszechnemu odrętwieniu umysłów, dość zwykłemu po wielkim kataklizmie, lecz oraz, że gdy wszystkie warunki życia publicznego sprowadzone były do form ścieśnionych, gdy stosunki wszystkich krajów były mniej więcej podobne do siebie, idee liberalne nie były w obiegu swoim tamowane, lecz już u źródła swego bezwładnemi były, swobodne słowo nie zatrzymywało się w połowie drogi z jednego kraju do drugiego, z jednej prowincyi do drugiej, lecz się wcale nie rodziło. Był to stan tak ogólny, że się niemal zdawało, iż mógł on być stanem normalnym społeczności. Czy w Paryżu czy w Wiedniu, w Wenecyi lub Peszcie, w Krakowie i Warszawie, prawie wszędzie było jedno i to samo.

Stan ten przeminął nie przez to, że zniesiony został, i nie wtedy, gdy go urzędownie zniesiono, lecz ustępował wcześniej jeszcze stopniowo i zwolna odradzającej się potrzebie wolności. Kiedy zniesiono stan oblężenia, już on dawno nie istniał, jakkolwiek formy jego trwały jeszcze. W miarę też, jak tracono wiarę w normalność takiego stanu, łagodniało jego wykonanie i przepisy jego stawały się elastyczniejszemi. Nikt nie pamięta nawet daty zniesienia stanu oblężenia.

Dziś rzecz się ma inaczej. Zaprowadzenie stanu oblężenia nie jest ani powszechnem, ani przypada w chwili przełamania groźnego nieprzyjaciela wewnętrznego. Charakter jego ma być, jak wnosimy z dzienników myśl rządową tłumaczących, natury zapobiegawczej, a ograniczone do jednego tylko kraju, stawia tyle trudniejsze zadanie dla tych, co żyć mają wśród tego stanu, że zewnątrz nich świat inaczej wygląda, inne na nich działać będą zdala wrażenia, aniżeli te, co ich bezpośrednio otaczają. Im surowszy będzie ten stan, tem silniej dawać się będzie czuć różnica jego od reszty świata, a przeciwnie tem więcej zacierać się będzie ta różnica, jaka zachodziła dotąd między położeniem mieszkańców tutaj i w Królestwie Polskiem. Nie sam zresztą stan oblężenia nosi w swej nazwie pojęcie ścieśnienia praw politycznych i osobistych; bez stanu oblężenia mogą być prawa te ścieśniane, jak również stan ten może przy całej surowości przepisów wolnym być, o ile się da, od licznych uciążliwości.

W miarę tego, jak się bliżej przyjrzeć można owym przez *Wiener Abendpost* oznajmionym przyrzeczeniom dworów, iż przystąpią do konferencyi, nikną takowe i zamieniają się w proste domysły. *Constitutionnel* bowiem powiada, że projekt konferencyi nie wyszedł bynajmniej od Anglii i Francyi razem, ani też Francya nie przyjęła propozycyi angielskiej. Skoro nadto Dania i Związek niemiecki nie przystąpiły jeszcze, chociaż rezultat konferencyj bezpośrednio je obchodzi, Anglia też nie stawiała propozycyi w Paryżu.

Z słów tych telegrafowanych widać, jak dalekiem jest jeszcze zebranie konferencyi. Dania dotychczas także nie przystała na ten zjazd, adres zaś Rady państwa zapowiada owszem dalsze prowadzenie wojny. Oprócz Francyi, której interesem jest nieudanie się konferencyi, iżby sobie zostawiła drogę do zamierzonego kongresu, Związek niemiecki o tyle stawia trudności, iż dążeniem małych państw niemieckich jest, przeszkodzić utrwaleniu się traktatu londyńskiego, coby nastąpiło niechybnie na konferencyi, gdzie już oba mocarstwa niemieckie i Anglia obstają za jego utrzymaniem.

W zbiorze dokumentów przedłożonych parlamentowi angielskiemu w sprawie duńskiej, który obejmuje tom o 140 stronnicach, najważniejsze są te jedynie, co przytaczają remonstracye Anglii, Francyi i Rosyi za nietykalnością Danii. Wszystkie inne dokumenta mają ważność przedewszystkiem historyczną. Gabinet francuski odmawiając jeszcze w wrześniu przystąpienia do jakichkolwiek narad nad sprawą duńską, jak tego Anglia pragnęła, stawia za przykład sprawę polską, w której Francya naraziła się na odmowę Anglii. Z dokumentów tych okazuje się również, iż Anglia uważała najście nie tylko Szlezwiku lecz i Holsztynu za naruszenie praw króla Duńskiego. Skutek okazał, iż ten warunek przez Anglię postawiony nie był wcale uwzględniony przez państwa niemieckie.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wrocław 27 lutego.

✕ Potwierdziła się wiadomość, że projekt konferencyi w sporze niemiecko-duńskim podany przez Anglię, poparty przez Francyą i Rosyą, został i przez Austryą i Prusy przyjęty. Zgodzi się zapewne na niego i Szwecya. Mówią, że i Bundestag nie jest mu przeciwny, zwłaszcza, że ma być przez udzielnego pełnomocnika na konferencyi reprezentowany. Mocarstwa niemieckie przyjęły projekt pod warunkiem, że kroki nieprzyjacielskie nie będą w tym czasie wstrzymane. Nie masz dotąd wiadomości o przystąpieniu Danii, ale to się samo przez się rozumie, skoro Anglia jest proponentką. Podstawą konferencyi ma być protokół londyński. Integralność monarchii duńskiéj i prawo sukcesyi Chrystyana IX mają być z góry uznane. Głównym przedmiotem narad ma być określenie przyszłego stósunku księstw tak względem Danii, jak względem siebie; przedmiotem dalszym wewnętrzna tychże organizacya. Względem Danii mają zostawać w unii personalnéj, względem siebie w unii realnéj. Organizacya wewnętrzna ma mieć podstawę autonomiczną i narodową, z własną armią i z własnym skarbem. Rendsburg ma być twierdzą Związku niemieckiego, w znaczeniu takiem jak Luksenburg. Mimo realnéj unii księstw z sobą, Holsztyn tylko ma być, jak dotąd, krajem Związku niemieckiego.

Te są główne punkta przyszłych narad konferencyjnych, o ile się Anglia ku przyjęciu ich skłania. Miałażby się Dania, miały mocarstwa sprzymierzone, miał Związek niemiecki na nie zgodzić? Mamy powody o tem wątpić. Unia personalna z zupełną autonomią wewnętrzną, to ostatni krok na drodze do całkowitego przy pierwszéj sposobności oderwania; Dania na to dobrowolnie nie przystanie. Unia personalna z autonomią warunkową, kierowaną przez centralną władzę monarchii, to powrót do dawnych stósunków i sporów; na to mocarstwa sprzymierzone nie przystaną. Możeż z swéj strony Bundestag, bez postawienia się w rażącéj sprzeczności z dotychczasowem przekonaniem i działaniem, to jest, bez zabicia się moralnie w opinii, przyznać linii Glücksburskiéj prawo sukcesyi w księstwach? Nie mówię nic o narodzie niemieckim, który zadowoli się tylko oderwaniem księstw od Danii, mniéj dbając o to, czy będą udzielnie rządzone jako kraj związkowy przez Augustenburgów, czy przyłączone do innego państwa, choćby i do Prus.

W obec tych i tym podobnych nieprawdopodobieństw trudno spodziewać się, aby konferencya pomyślny miała skutek. W każdym razie będzie miała ten, że się wyjaśni stósunek do kwestyi sporu każdego z uczęstniczących członków, przedewszystkiem mocarstw sprzymierzonych, których cele nie są aż do téj chwili należycie określone. Bundestag jest z swéj strony na najprostszej drodze do przejścia na stanowisko mocarstw naczelnych. Większość jego jest wątpliwa. Okazało się to na ostatniem posiedzeniu, na którem nie śmiano się nawet oświadczyć przeciw protokółowi londyńskiemu. Nie bez wpływu na uchylenie pierwszego wniosku sprawozdania Pfordtena było zapewne zchowanie sobie możności wzięcia udziału w konferencyi mocarstw, który po odrzuceniu protokółu londyńskiego byłby się stał niemożebnym. Wynika ztąd, że kwestya sukcesyi w księstwach nie przyjdzie tak prędko na porządek dzienny obrad Bundestagu; prawdopodobniéj jest, że Bundestag wcale się nią udzielnie zajmować nie będzie, lecz będzie oczekiwał, co względem niéj konferencya mocarstw postanowi. Jeśli przytem zważymy na wniosek mocarstw naczelnych, żądający, aby im, to jest, główno-komenderującemu w Szlezwiku, dane było dowództwo i nad armią egzekucyjną w Holsztynie, i udział w zarządzie tegoż księstwa przez dwóch ze strony ich mianowanych komisarzy; przekonamy się, o ile Bundestag i państwa pośrednie spuściły z tego wysokiego tonu, który przebijał się w całem ich postępowaniu przciw mniemanym pretensyom mocarstw naczelnych od chwili uchwalenia egzekucyi przeciw Danii aż do ostatnich ministeryalnych konferencyj w Wircburgu. Co się stanie w obec takiego usposobienia z prawami księcia Augustenburskiego, któremu właśnie w tych dniach, mimo zakazu, deputacye z całego Szlezwiku składały hołd, łatwo przewidzieć.

Z Paryża nadeszła smutna wiadomość, że p. Rogier Raczyński umiera. Już 24 b. m. przyjął najświętszy Sakrament, przestał mówić i tak był słabym, że stracono wszelką nadzieję ratunku. Żona znajduje się z synem we Florencyi, a raczéj w drodze do Paryża; sądzono jednak, że nie zdąży przybyć przed skonem. Tymczasem p. Szwejkowska, siostra żony, doglądała chorego. P. Jan Działyński jest w jak najlepszem zdrowiu. Rozpuszczona o nim wieść była wymysłem nikczemnéj złości. Dorozumiewają się, kto był jéj sprawcą.

Paryż 25 lutego.

Rząd francuzki zrozumiał całą wagę zajęcia Jutlandyi przez sprzymierzonych, dzienniki jego mocno na to powstały twierdząc, że grozi Europie wojna, ale gabinet angielski nie podzielił tej obawy i ofiarował znowu konferencyą, nie domagając się wcale natychmiastowego opuszczenia duńskiej prowincyi. Ironia ponawiająca się od 2ch dni w *Timesie* i *Morniny Post* osłabiła widoki, że

królowa Wiktorya złoży koronę i że Anglia zbliży się do Francyi. Odżyło tu dawne mniemanie, że Anglia jest w zgodzie z Prusami i Austryą, a może i z Rosyą. Roku 1848 Rosya zagroziła wojną, gdy Prusy zajęły Jutlandyą, dziś milczy. Propozycya konferencyi jest udaną, Prusy bowiem nie zezwalają na zawieszenie broni i zamierzają opanować, jako zakład, nie tylko Jutlandyą, lecz wyspę Alsen. Konferencya zaproponowana przez Anglią nie uda się. Rzesza niemiecka zapewne do niej nie przystanie, toż samo uczynią niektóre państwa, które podpisały traktat z r. 1852, mianowicie Francya, która proponowała nie konferencyą, lecz kongres; Anglia otrzyma nowy szach. Nadzieja, że Anglia zbliży się do Francyi, znowu spełzła tym razem. Panuje tu wielka nieufność do Anglii, pomimo tajemnych posłańców angielskich i perswazyj lorda Cowleya. Znając usposobienie królowej Wiktoryi i wiedząc, że w Anglii korona więcej może niż się zdaje tym, którzy dają się olśnić gawędami parlamentarnemi, Cesarz nie widzi w układach rękojmi dla Francyi i trzyma się w tyle, pomimo niecierpliwości, którą mu ukazują niektórzy jego ministrowie. Opinia we Francyi coraz więcej nabiera przekonania, że Szlezwik stanie się prawem skrzydłem nowej koalicyi, a Wenecya lewem. Na ostatniem skrzydle objawiają znamiona, które spowodowały Włochy do przyśpieszenia zbrojeń. Legitymiści włoscy bawiący w Paryżu podnoszą głowę i rzucają się w różne intrygi. Francya wie dobrze co się dzieje i jest gotową. Dzięki drogom żelaznym i administracyi jenialnej, może ona w parę tygodni postawić dwie armie. Nic jednak dotąd nie czyni, coby zapowiadało wojnę. Projekt do prawa przedstawiony Izbie, nie podwyższył liczby poboru wojskowego i utrzymał dawny, wynoszący 100,000. Jest on aż nadto dostateczny i połowa jego składa rezerwę, służącą i musztrującą się tylko w zimie. Rady ministeryalne są niemal codzienne. Ruch kuryerów dyplomatycznych jest ogromny. Ciało prawodawcze przyspiesza swe prace i skończy je zapewne 4go kwietnia. Dzienniki odebrały polecenie nie straszenia opinii i giełdy, zwykle chwiejnej, ale opinia nie daje się omylić. Zresztą opinia uczyniła postęp, równie jak opozycya. Opozycya obałamucona przez Thiersa i spółki, wywiesiła politykę ultra-pokojową. Dziś widzi ona, że pokój byłby smutnym dla Francyi; że opuszczenie Polski i Danii byłoby dla niej sromotnem. Opozycya staje się bardzo wojowniczą. Mówię o opozycyi w mieście a nie o opozycyi w Izbie, która chcąc się pokazać konsekwentną, nie może zmienić nagle swego zdania. Polityka *Siècle* i *Opinion Nationale* przemaga. Polityka ta wiąże się ściśle z przyszłemi wyborami paryzkiemi. *Siècle* i *Opinion Nationale* są zawsze za wyborem na deputowanych dwóch robotników. Dzienniki rządowe powstają na to, ale trudno im zawierzyć. Jeżeli w przyszłych wyborach rząd postąpi, jak mu powinność każe i pozostanie neutralnym, robotnicy mogą być wybrani w Paryżu bez skompromitowania majestatu zachowawczego rządu cesarskiego.

Jeżeli w Szlezwiku Anglia nie jest z Francyą, a przynajmniej dotąd się na to nie zdecydowała, zdaje się być pewnem, że jest z nią w Rumunii. Trzymała się ona dawniej z Rosyą i oświadczała się przeciw sekularyzacyi dóbr klasztornych, tego gniazda moskwicyzmu, ale kiedy p. Nowikow pełnomocnik moskiewski w Stambule, zaproponował protestacyę, legacya angielska nie połączyła się wprawdzie z margr. Moustier, który projekt odparł, ale zamilczała. Od tego czasu sir Bulwer otrzymał instrukcye, które nie sprzeciwiają się sekularyzacyi dóbr klasztornych i kładą jedynie warunek podwyższenia indemnizacyi. Postępowanie margr. Moustier w tej sprawie, oparte na kategorycznych instrukcyach p. Drouyn de Lhuys okazuje, że reforma księcia Kuzy była dobrze pomyślaną, że była uważaną od początku za polityczną i że książę opiera się na Francyi.

Odczyty w sali Bathélémy, dawane na rzecz Polski, są tłumnie uczęszczane i wywierają nie mały wpływ na opinią. Słuchacze należą w większej połowie do klasy roboczej, ale, jak to często pisałem, klasa ta jest we Francyi dziwnie wykształconą i rozumie wszystko co słyszy, nawet najostrożniejsze alluzye. Profesorowie wykładają z tego powodu z wielką przyjemnością swe kursa. Sankcya popularna ich talentu ma dla nich znaczenie urocze. Mówią, że hr. Montalembert ma zamiar mieć jeden odczyt. Jestem pewny, że pomimo jego opinii wcale niepopularnych, lud przyjąłby go i jego wymowę oklaskami. Przedstawiając w Tuileryach pana Carré, nowego akademika, p. Legouvé podziękował Cesarzowi za danie pozwolenia na kursa w sali Barthélémy. Cesarz rzekł, że chętnie na nie zezwolił, lecz nie należy nadużywać odczytów, przez wzgląd na pokój publiczny. Wiadomość, że hr. Montalembert myśli otworzyć osobne kursa na rzecz Polski, jest mylną.

Towarzystwo genewskie, mające na celu pielęgnowanie rannych (hospitaliers militaires) czyni postępy. Stara się ono, aby zostało uznane przez rządy i aby używało charakteru neutralności na pobojowiskach. Francya dawno przyznała mu ten charakter.

Rozeszła się wczoraj pogłoska, że książę Oskar przybył cichaczem do Paryża i że widział się z Cesarzem. Nie musi być w tem nic prawdziwego.

Wyjąwszy pp. Guéroult i Buffet (p. Havin był chorym) deputowani paryzcy wyprosili się od obiadu w Tuileryach. Ciągną się w Tuileryach obiady dawane dla senatorów i deputowanych, po których następują zwykle koncerta. Mówią znowu na dworze o małżeństwie księżniczki Murat z jednym z książąt Montmorency.

Arcyksiążę Maksymilian przybędzie do Paryża dopiero pojutrze.

Proces trzech Włochów dziś zaczął się w sądzie kryminalnym. Nie rozumieją oni dobrze po francuzku i musiano im dać tłómaczów.

Hr. Roger Raczyński zeszedł z tego świata wczoraj. Pojutrze odbędzie się jego pogrzeb.

Paryż 26 lutego.

□ Nigdy jeszcze polityka Cesarza tak grubą ciemnością nie była osłonioną. Wyjąwszy p. Drouyn de Lhuys żaden z ministrów słowa jednego o niej nie wie. Konferencye w sprawie duńskiej nie będą tu bezwzględnie i bez zastrzeżeń przyjęte. Do wczoraj do godziny 6tej żadne urzędowe i formalne wezwanie z Anglii nie było jeszcze pod tym względem nadeszło do ministerstwa spraw zagranicznych.

Wczoraj na licznym raucie u ks. Meternichostwa, stronnicy pokoju głosili, że tenże utrzymanym zostanie, że konferencye przyjdą do skutku prędzej czy później. Mniemam jednak i powtarzam, że jeżeli konferencye miałyby okazać się skutecznemi i sprowadzić rozwiązanie kwestyi duńskiej, bez rozstrzygnięcia innych, Cesarz do nich nie przystąpi. Przystąpiłby zaś wtedy tylko, gdyby miał pewność, że spełzną na niczem. Na wspomnionym wieczorze u ks. Meternichostwa mówiono o mianowaniu marszałka Mac Mahon dowódzcą obozu pod Chalons w miejsce marszałka Niel, i o daniu komendy jenerałowi Trochu; lecz z mojej strony dodaję, że to są pogłoski niepewne.

W ogóle położenie tutejsze pozostało niezmiennem, a polityka cesarska nie opuściła i nie opuści raz obranej drogi, przeciwnie wytrwale trzymać się jej będzie, nic z niej nie zdoła ją sprowadzić, jak nic dotąd sprowadzić nie zdołało. Do usiłowań mających na celu spaczenie tej polityki policzyć wypada pewne pruskie propozycye nadeszłe w tych czasach, a o których mówią w sferach rządowych.

Stronnictwo rosyjskie ostygło tu w działaniu, bo widzi, że usiłowania jego nadaremne w warunkach stawianych przez Rosyę. Wpływ ks. Morne go znacznie osłabł.

Paryż 26 lutego.

(J. F.) Gdy za Ludwika XIV oprowadzano Doże Wenecyi po pałacu wersalskim, zapytano go, co w tym gmachu pomiędzy tylu dziwami najdziwniejszem mu się wydawało, „to, odpowiedział, że się sam w nim widzę.“

Podobną odpowiedź mogliby dać w sali Barthélemy licznie zebrani na każde posiedzenie dla rannych polskich członkowie akademii, profesorowie „Sorbony“ i „Collége de France“, historycy najznakomitsi, uczeni filozofowie. Żaden z nich, temu dziesięć lat tylko, nie byłby wierzył, iż im przyjdzie tak rychło zejść z wysokości uczonego miasta łacińskiego (quartier latin), na ludowe przedmieście „du Temple“, gdzie, jakby nie zmieniając słuchaczy, choć przed publicznością z robotników, będą mogli, bez zniżenia swej mowy, traktować też same przedmioty, których na ich zwykłych kursach z taką chciwością słucha wybór świata naukowego. Prawie wszystkie dzienniki winszują klasie robotniczej tego znakomitego postępu. Oto kilka uwag dziennika *des Debats* z powodu dwóch pierwszych zebrań i lekcyi p. Laboulaye, „który się nie lękał przeprowadzając nas śród pieśni ludowych słowiańskich, zwrócić uwagę tej ogromnej publiczności na najdelikatniejsze odcienia uczucia i wyrażenia... jakie zdawało się dostępnem jedynie najbardziej wykształconym i oczytanym klasom... Nie widzieliśmy nigdy wysilenia równie ciągłego i sumiennego dla słuchania, zrozumienia i uwielbienia. Wysilenie to otrzymało też słuszną nagrodę: zrozumieli, uwielbiali i poklaskiwali... Wyznajemy, że oklaski te zrazu mają coś straszliwego, i przybierają postać olbrzymią, gdy towarzystwo to jest nieco rozgrzane. Oklaski, które przyjmują najulubieńszą śpiewaczkę w teatrze włoskim lub gdzieindziej są niczem w porównaniu. Trzeba nam się przyzwyczaić do tego potężnego diapazonu, i nie można mierzyć oklasków tej nowej publiczności tym samym termometrem co uniesienia słuchaczy bardziej się miarkujących. Po tych ogromnych wybuchach, jakby przez czarnoksięstwo, następuje milczenie i uwaga. Uwaga,— oto właściwie zjawienie najbardziej uderzające dostrzegacza tych wielkich i ludowych zebrań.“

Owe potężne wybuchy, owe uniesienia i zapał, najsilniej się objawiają, gdy przedmiot lub alluzye mówców Polskę tej publiczności przypominają. Czwarte z tych posiedzeń odbyło się we środę wieczorem 24 lutego. Sala była przepełnioną jak zwykle, i już drzwi były zamknięte, gdy jeszcze na ulicy kilkaset osób czekało na miejsca. Uważano wiele osób z wyższego towarzystwa, więcej dam niż poprzednio, znakomitości nauk i sztuk, i prawie całe ciało dziennikarskie.

P. Foucher de Careil, wszedłszy na mównicę, traktował o życiu i nieśmiertelnych poezyach Danta. Oczywiście nie podobna mu było zamilczeć o tłomaczach, którzy, jak dodał, byli sami poetami, a przytem przyjaciołmi Polski, szczególniej Lamenais. Te słowa wywołały zapał powszechny. Lamenais, mówił mówca, był gorącym przyjacielem Polski, i w wierszach swoich zostawił najsilniejsze dowody tej miłości. Tu p. de Careil przytoczył hymn jego o Polsce. Po każdej strofie sypały się huczne oklaski. Z kolei zastanawiał się mówca nad postacią ulubionej Danta, Beatrice, tłomacząc jego dla niej miłość bez granic. Tak mówiąc o miłości, Dante z całym ogniem południowym maluje miłość ojczyzny, i ubolewa nad losem wygnańców. Te jego słowa zostaną w pamięci każdego: „lituję się nad nieszczęśliwymi, ale szczególniej nad tymi, co nie oglądają kraju swego.“ Nie podobna opisać zapału, z jakim wyrazy te były przyjęte, osobliwie gdy mówca przytoczył wiersz Lamenais: „Niech Bóg prowadzi biednego wygnańca.“

Przeznaczeniem Francyi od wieków było walczyć za prawdę i swobodę. Tu p. Foucher przypomniał piosnkę ludową: „Soldat où vas tu?“ Żołnierzu dokądidziesz? „Idę, odpowiada, walczyć za świętą sprawę, aby oswobodzić słowo i sumienie.“ Już Dante szukał tego obrońcy sprawiedliwości, a jako obraz okropnych nadużyć i barbarzyństwa w swoim kraju wprowadza okropne widmo Ugolina. Tu mówca zrobił porównanie prześladowań średniowiecznych z dzisiejszemi w Polsce, śród cywilizowanej Europy XIX wieku. I czyż Europa, zawołał, będzie długo jeszcze patrzeć z obojętnością na te sceny barbarzyństwa satrapów moskiewskich? O nie! musi się ktoś upomnieć o sprawiedliwość. Te sceny straszne, gdzie matkę odrywają od córki, syna od ojca, niemowlę od łona co je karmi, wołają o pomstę do Boga. Tak, panowie, te sceny okropne dłużej trwać nie powinny, a naród bohaterski... mażże zostać opuszczonym? Nie, panowie, on żyć musi, żyć będzie!

Na tem mowca zakończył śród gromu oklasków, na jakie tylko najwyższy zapał ludu paryzkiego zdobyć się może, i okrzyków całej sali: „Vive la Pologne! Nous irons en Pologne!“ które się trzykrotnie uśmierzały i na nowo powstawały.

Wiedeń 28 lutego. *Wanderer* zamieścił list z Pesztu pisany d. 26go b. m., w którym korespondent donosi, że audytorowie wojskowi w różnych krajach koronnych otrzymali nagle rozkaz udania się jak najspieszniej do Galicyi. Peszteńskim sześciu audytorom rozkazano w przeciągu 24 godzin wybrać się w podróż. Pomiędzy nimi znajdują się i tacy, którzy należą do pułków składających załogę peszteńską; a takich zwykle nie wysyłają z pułków, do których należą, ponieważ na nich cięży obowiązek zajmowania się wymiarem sprawiedliwości i prowadzeniem reszty spraw wchodzących w ich zakres, we własnym pułku. Dalej wspomina korespondent, że przy wyborze audytorów do Galicyi przeznaczonych miano wzgląd na znajomość języka polskiego.

Czytelnicy *Chwili* wiedzą już dziś, jaki był powód wysłania audytorów do naszego kraju.

— Ks. Aleksander heski był na posłuchaniu u JCMości, poczem udać się ma do Darmstadtu.

Nowy minister wojny fmp. Frank jest już w Wiedniu i obejmuje zarząd ministerstwa.

— *Militär Ztg* donosi, że reskryptem ministerstwa wojny otrzymały pułki w Szlezwiku się znajdujące pozwolenie obsadzania stopni oficerskich opróżnionych w skutek przeznaczenia oficerów do pełnienia innych służbowych obowiązków i nie mogących być w czynnej służbie wojennej. Również mianowani być mogą oficerowie w miejsce poległych, a w połowie i w miejsce rannych. W skutek tego fmp. Gablenz zamianował na przedstawienie dowódzców pułków wielu kadetów i podoficerów oficerami.

— Arcyks. Ferdynand Maksymilian, który wraz z małżonką arcyks. Karoliną d. 22go t. m. stanął w Brukseli, ma tam zabawić tydzień, skąd uda się do Londynu, a potem do Miramare, gdzie przyjmować będzie meksykańską deputacyą. Dopiero po stanowczem przyjęciu cesarskiej korony uda się nowy Cesarz wraz z małżonką do Paryża. Hr. Flandryi brat arcyks. Karoliny ma odprowadzić siostrę do Meksyku.

— Dziennik ustaw państwa zamieszcza rozporządzenie ministerstwa handlu z 22go lutego b. m., które termin ważności znaczków listowych i dziennikowych tudzież kopert stemplowanych rozporządzeniem z 15go listopada 1863 do końca lutego b. r. naznaczony, przedłuża do końca maja 1864.

— *Wanderer* dowiaduje się z Berna morawskiego, że miano tam zaniechać w skutek wyższego rozkazu śledztwa, które sąd krajowy berneński prowadził przeciw pochwyconemu w Wenecyi rosyjskiemu poddanemu Maurycemu Paskiewiczowi o zbrodnią naruszenia publicznej spokojności i przekroczenia przepisów meldunkowych.

— *Wiener Lloyd* donosi, że Rada oświecenia tymi dniami rozpocznie swe czynności. Bióro prezydyalne, którego członkowie są już mianowani, zajmuje się wystawieniem nominacyj członkom Rady.

— Na sobotniem zgromadzeniu wyborców okręgu, który dotąd zastępował na sejmie dolno-austryackim poseł Schuselka, deputacya wysłana do namiestnictwa i marszałka sejmowego zdawała sprawę. Odpowiedzi dotyczące umieściliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika. Członek rady miasta Wiednia, p. Della Torre oświadczył, że pomimo wielu nowych kandydatów, którzyby się o poselstwo ubiegać mogli, zgromadzenie wie, kogo ma w p. Schuselsce, i dla tego wyborcy powinni trzymać się dotyczczasowego swego reprezentanta; powtórny wybór Schuselki jest dla okręgu sprawą honorową. Po rozprawach, które się wywiązały z powodu wystąpienia jednego kandydata, odbyto próbę wyboru, przy której Schuselka miał 94, a nowy kandydat Dr. Kopp 54 głosów.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Jeziorański przywieziony został pod strażą do Wiednia i odstawiony do policyi, skąd wywiezionym ma być do Kufstein, gdzie będzie internowany.

Francya.

W d. 25 b. m. odbył się jak wiadomo, proces Włochów, podejrzanych o zamach na życie Cesarza Napoleona. 1) Nazwiska ich są: Pasquale Greco, lat 24, muzyk, urodzony w Pizie. 2) Rafał Trabucco, lat 40, profesor muzyki, rodem z Citta-d'Aversa we Włoszech. 3) Natal August Imperatori, lat 33, księgarz, rodem z Lugano w Szwajcaryi. 4) Angelo Scaglioni, lat 22, student, rodem z S. Joseph we Włoszech. Piąty oskarżony Józef Mazzini, rodem z Włoch nieobecny, sądzony zaocznie. Po zebraniu się sądu o godz. 11tej odczytany został następny akt oskarżenia:

W dniu 24 grudnia 1863 czteréj cudzoziemcy razem przybywszy na granicę francuską z Szwajcaryi, wykazali się komisarzowi policyi w Saint Louis pasportami, na nazwiska Greco, Trabuco, Imperatori i Maspoli. Urzędnik przeglądający papiery przypomniał sobie, że w r. 1862 niejaki Trabuco, wskazany został władzom granicznym jako niebezpieczny spiskowy włoski i natychmiast zatelegrafował do prefekta policyi, że indywiduum tego nazwiska zmierza ku Paryżowi z trzema towarzyszami drogą na Milhuzę. Gdy 25go o godz. $5\frac{1}{2}$ zrana podróżni wysiedli w dworcu kolei wschodniéj, uorganizowany został nadzór i od téj chwili każdy ich krok był strzeżony.

Wysiedli z tego samego wagonu nie mówiąc nic do siebie i udali, że się w różne rozchodzą strony, lecz wszyscy czteréj, Imperatori i Maspoli w jednym powozie, Trabucco w drugim a Greco w omnibusie kolei żelaznéj, kazali się odwieść do hotelu Saint Marie na ulicę Rivoli N. 83. Imperatori, Maspoli i Greco pod nazwiskiem Fiorettégo zajęli pokoje gdzie kazali złożyć swe rzeczy. Tylko Trabucco który miał ze sobą róg muzyczny i torbę myśliwską, opuścił w ciągu dnia hotel. Zapowiedział on, że jedzie do Londynu, lecz udał się pod l. 198 na ulicę S. Honoré, gdzie Greco, który dawniéj stał w tym domu, zalecił go i kazał mu dać mieszkanie.

Wprowadzenie się to było tylko tymczasowe. W d. 28 Greco zamówił w hotelu de Naples pod l. 176 trzy pokoje, które tego samego dnia zajęli: on, Maspoli i Trabucco. Ostatni opuszczając dom pod l. 176, rzekł przez ostrożność jak to był już uczynił wyprowadzając się z hotelu S. Marie, że się udaje do Londynu. Nazajutrz Greco przyprowadził Imperatorego, który umieścił się w 4tym pokoju.

W nowych tych hotelach postępowanie tych cudzoziemców wydało się szczególnem, okazywali oni od chwili przybycia niepewność, obawę i tajemniczość. W hotelu S. Marie, Greco polecił posługaczowi, aby klucza jego nie dał nikomu, ani nawet ojcu swemu. Pod l. 178 na ulicy S. Honoré, Trabucco uczynił właścicielce mieszkania p. Moussel uwagę, że zamki sprzętów nie dość się dobrze zamykają, kupił u fabrykanta Leard skrzyneczkę i umieścił w niéj to co się znajdowało w torbie. Wprowadzając się do hotelu de Naples, Greco wypróbować kazał ślusarzowi moc zamków. Chciał sam wnieść rzeczy do swego pokoju, opóźniał, o ile mógł, przedłożenie papierów swych i swoich przyjaciół; dopiero 1go stycznia p. Thierry właścicielka hotelu otrzymała pasporta, jakie jéj okazali Trabucco, Imperatori i Maspoli. Greco, który zdawał się lękać sprawdzenia księgi meldunkowéj przez inspektora policyi, zapisał się dopiero 2go stycznia. Zresztą rozmaite kroki tych ludzi zdradzały uczucie wielkiéj obawy i wychodząc zostawiali zwykle jednego dla pilnowania hotelu. Posługacz dostrzegł, że drzwi ich pokojów były nawet w nocy niezawarte, aby słyszeć każdy szmer w domu. Wewnętrznie ich ruchy były jeszcze podejrzańsze. Chociaż w hotelu byli ciągle razem i długie z sobą mieli rozmowy, i chociaż wyjścia ich były umawiane, mieli ostrożność trzymania się zdala od siebie na ulicy udając, że się nie znają i tylko ukłonem się pozdrawiali.

Nazajutrz po przybyciu swym do Paryża badali skrzętnie przystępy do ogrodu tuileryjskiego, tego samego dnia kazali się powieść przez plac de la Concorde i L'avenue des champs Elisées, w powozie, któremu kazali jechać stępo i bacznie w przejeździe przypatrywali się każdemu miejscu.

W dniu 28 grudnia Trabucco poszedłszy w pobliże opery, gdzie Cesarz obecny był przedstawieniu „Mojżesza“ pozostawszy tam dość długo u p. Ranciot, perukarza na ulicy Grange-Batelière, połączył się z swymi przyjaciołmi. Wszyscy czteréj kazali się powieść w powozie na róg ulicy Le Pelletier. Czekali tam aż do północy na wyjście Cesarza, oglądając się koło siebie z niedowierzaniem. Nazajutrz Trabucco i Greco udali się do p. Ranciot, pod pozorem troskliwości o swą toaletę, potem weszli do pałacu opery i obejrzawszy się kilka razy czy ich kto niepodgląda, zaczęli śledzić przystęp do teatru, korytarze, a szczególniéj wnijście, zachowane dla Cesarza, co trwało pół godziny.

D. 30 p. Ranciot, idąc do teatru Opery z żoną, spotkał dwa te indywidua stojące pod perystylem. D. 2 stycznia Greco, Trabucco, Imperatori i Maspoli przeglądali przystępy do pałacu tuileryjskiego, lecz obawa ich rosła widocznie; uważali się być śledzonymi, robili wśród ulic liczne zakręty pieszo lub w powozie i idąc zwracali oczy na wszystkie strony. Zdawali się w kłopocie opędzenia swych wydatków i oczekiwali z niecierpliwością listu i funduszów. W d. 3 stycznia, po nadaremnych zabiegach na poczcie, wielkie okazywali zmartwienie, kroki ich, wzruszenie, niespokojność zdradzały ich zamiary. Zdawała się nadchodzić chwila ujęcia ich. W d. 3 stycznia o godz. $4\frac{1}{2}$ wieczorem, Trabucco i Greco, którzy się znajdowali w hotelu de Naples zostali aresztowani. Rewizya odbyta natychmiast w ich pokojach, następujący przyniosła rezultat: w szufladzie komody w pokoju Trabucca znaleziono torbę cyratową zamkniętą na klucz. Trabucco wezwany do otwarcia jej, rzekł, że nie do niego należy, i że mu ją dał pewien Anglik, aby ją zawiózł do Londynu; lecz znaleziono przy nim klucz od torby, z której wydobyto sztylet i dwie bomby owinięte w chustkę, napełnione prochem i zaopatrzone jedna dwunastu, druga ośmiu kominkami. Innym kluczem który Trabucco miał przy sobie, otwarto skrzyneczkę z białego drzewa kupioną u p. Liarde i znaleziono tam dwie pochwy z rewolwerów, trzy paczki kapzli i narzędzie do przykręcania kominków u bomb. W biórku Greca znaleziono torbę podróżną, którą otworzono jednym z kluczów Trabucca, a która zawierała dwie bomby owinięte w chustkę, napełnione prochem i zaopatrzone każda dwunastu kominkami. W torbie było prócz tego narzędzie do wkręcania kominków, dwie paczki prochu i jeden siedmiorurkowy rewolwer nabity i z nałożonym kapzlem. W skrzynce podróżnej znaleziono laskę ze strzelbą, w walizie sztylet i naboje do rewolweru. Odkryto prócz tego u Grecca w różnych miejscach pochowanych kilka pism pochodzących od Mazziniego.

Tego samego dnia o godz. 7 wieczorem Imperatori i Maspoli zostali aresztowani w szynku likierów; odprowadzono ich do hotelu de Naples, gdzie się w ich obecności odbyła rewizya. Nic podejrzanego nie znaleziono w pokoju Imperatorego, lecz w szufladach komody Maspolego były 4 bomby nabite prochem, każda z 10 kominkami, rewolwer sześciorurkowy nabity i z nałożonym kapzlem, paczka prochu, paczka kul, trzy pudełka kapzli, dwa sztylety i rozmaite przedmioty odnoszące się do broni palnej.

W obec tych odkryć, zdawało się trudnem, aby oskarżeni zaprzeczyć mogli zbrodniczy swym zamiar. Usiłowali oni jednak zrazu twierdzić, że niemieli złego zamiaru, lecz później skłonili się do poczynienia wyznań. Greco był pierwszy, którego oświadczenia potwierdzone przez współwinnych, wskazał w sposób dokładny źródło i szczegóły spisku.

Na czele tej organizacyi stoi Mazzini. Ten zapalony konspirator, skazany już zaocznie w d. 3 września 1857 r. przez trybunał Sekwany, jako winny, iż stworzywszy z tak zwanym Thiboldim, Bartolettim i innymi spisek na życie Cesarza, nieprzestaje prześladować w osobie Napoleona III zasadę porządku i władzy, których rewolucya jest nieprzebłaganą nieprzyjaciółką. W procesie 1857 pochwycono pisma, w których się objawiały te zamiary, a które należy przypomnieć, aby dowieść zbrodniczej wytrwałości tego naczelnika stronnictwa ruchu we Włoszech. W dniu 10 czerwca 1857 napisał do swych współspiskowych Masurentego i Campanelli: „Wykonanie zamachu jest rzeczą żywotną dla kraju... prawie cała kwestya w tem leży.... Sprawa paryska stała się więcej niż kiedy pożądaną i nagłą.“ Zalecał im przypomnieć sobie wszystko, co im powiedział pod względem metody, jakiej użyć należy. „Chciałbym dać miliony, lecz nie mogę“. W owej epoce pisał jeszcze o spisku, który ogarnął całe Włochy, a którego nie mógł doprowadzić do wybuchu. „Cały gmach stawiany z nieskończoną trudnością i niespodziewanym skutkiem, aż do dnia wczorajszego, runął... Tu trzebaby głową o mur uderzyć.... Nie czynię tego i mówię sobie: zacznijmy od początku!“

Mazzini przygotowywał na r. 1863 obszerny ruch rewolucyjny, którego hasłem miało być zamordowanie Cesarza. Greco konspirator drugiego rzędu, zdawał mu się dość nieznanym i śmiałym aby posłannictwo wykonania mogło mu być powierzone. „Greco—powiada Mazzini w liście pisanym do dziennika angielskiego *Times* d. 14 stycznia 1864—jest zapalonym patryotą, który brał czynny udział w wyprawach 1860 i 1861 r. na południu Włoch, i jako taki znalazł się w zetknięciu ze mną“. Stosunki tych dwóch ludzi stały się ścisłemi w kwietniu 1863 r.; Mazzini był wtedy w Lugano. Plan spisku został ułożony: postanowiono, że Greco przybędzie do Paryża na początku maja, aby zbadać sytuacyę i sposobność wykonania zamachu. W chwili jego wyjazdu Mazzini napisał w jego oczach i wręczył mu notę mającą służyć za klucz do korespondencyi; wszystko tam zostało zręcznie przewidziane, stosunki, jakie zabrać ma w Paryżu, aby uniknąć nadzoru ajentów policyi, potrzeba pieniędzy, broni i wspólników, wiadomość, jaką dać ma w przeddzień zamachu; zresztą Mazzini wskazywał co do przesyłki listów adres w Londynie p. Roselly, córki kobiety, z którą miał stosunki publiczne w Lugano: Nota ta brzmi:

„Z Paryża do Londynu. Do p. Rosselly, 58 wybrzeże Midleton, Penlonville. Londyn.

„Jeżeli się spotkasz z Muratem, powiesz pomiędzy innemi, że ufasz w twoją karyerę muzykalną. Jeżeli ci będzie koniecznie potrzeba broni, powiesz, że prosisz go o pozwolenie dedykowania mu fantazyi twego układu „Il Voto“ na fortepian.

„Adres i godzina.

„Jeżeli będzie wielkie prawdopodobieństwo wymierzenia ciosu, napisać list obojętny i zakończyć: „Napiszę za tydzień, za trzy lub cztery dni.“

„Jeżeli koniecznie potrzeba powiernika: Racz mi powiedzieć cenę fortepianu Broadwooda z Londynu.“

Ta nota znajduje się pomiędzy papierami Greca; jest ona pisana ręką Mazziniego, a znawcy dostatecznie to sprawdzili. Wraz z tem pismem Mazzini wręczył sumę pieniężną Grecowi, który się wtedy udał do Francyi przez Turyn i górę Cenis i przybył w pierwszych dniach maja do Paryża, gdzie mieszkał z kolei to pod nazwiskiem Fiorettego, to pod własnem w hotelu S. Marie, ulica Rivoli i pod l. 198 przy ulicy St. Honoré. Znalazł on pozór przedstawienia się, jak to ułożono, ks. Muratowi, z którego sekretarzem kilka razy się widział i zdołał tym sposobem przekonać ajentów, którzy zawsze czuwali nad nim, że nadzór ten był zbytecznym. Lecz Cesarz chwilowo opuścił Paryż. Postanowiono przez korespondencyę pomiędzy Greco i Mazzinim, że zamach zostanie odroczonym. Greco opuścił w lipcu swój hotel, pozostawiając kufer pełny rzeczy i mówiąc, że jedzie do Londynu. Wrócił do Lugano i spotkał tam Mazziniego, z którym ciągle miał stosunki. Gdy w skutek rozporządzenia władz szwajcarskich, Mazziniści zamieszkujący Lugano, mieli się wynieść, Greco udał się do Mandrizio, lecz kilka razy na tydzień bywał u Mazziniego, i wtedy to uorganizowano spisek. Mazzini udawszy się na początku października do Londynu, pozostawił adres napisany swoją ręką, pod którym listy miały mu być przesyłane: P. Flower, Thurloes quare, Brovnpton. Londyn. Nota ta zabraną została przy rewizyi wraz z innemi listami Mazziniego, podpisanemi zwykłemi skróceniami i czterema portretami fotograficznemi, z których dwa z jego podpisem. Na tydzień przed wyjazdem z Londynu, Mazzini zostawił 1300 fr. dla Greca, przesłał mu następnie z Londynu 1000 fr., potem 2000 fr. w listach bankowych, równocześnie zajmował się gromadzeniem broni. Greco otrzymał z kolei przez różnych ajentów Mazziniego, mianowicie przez tak zwanego Mostot z Genui, dziesięć bomb, rewolwery i sztylety; zresztą Greco wybrał z zezwoleniem Mazziniego, oczekując na powrót do Francyi, powierników, którzy mu mieli towarzyszyć. Zapewnił on się już pomocy tak zwanego Imperatori.

W lipcu 1863 r. będącego w Medyolanie, gdzie znany był jak poufny Mazziniego, odwiedził go Natal Imperatori, który był jednym z towarzyszów w wyprawie marsalskiej w r. 1859 i pobierał z tego tytułu pensyę. Imperatori rzekł, iż osobiście powziął zamiar targnąć się na życie Cesarza Francuzów. Greco i on przybyli znów do Lugano we wrześniu. Ponieważ Imperatori trwał w swem postanowieniu, Greco wezwał go, aby napisał do Mazziniego i otrzymał od niego do tegoż następujący list datowany 15 września 1863 r.

„Szanowny panie Mazzini. Udzieliwszy kilkakrotnie przyjacielowi twemu p. Greco chęć moją i silne postanowienie udania się do Paryża, aby się targnąć na życie L. N. a widząc, że tenże nie bardzo się troszczy o popieranie mego zamiaru i stałego mego przedsięwzięcia, udaję się do pana w przekonaniu, że poprzeż mój silny zamiar. Pozdrawiam cię i jestem. Natale Imperatori.“ List ten był udzielony przez Greca Mazziniemu i zwrócony mu przez Mazziniego, jako służyć mogący do *wyprobowania* i trzymania na wodzy Imperatorego. Greco pozyskał następnie tak zwanego Trabucco. Człowiek ten prowadził oddawna życie wałęsające się. W r. 1850 i 1852, użyty był jako [illegible]lmistrz na okrętach francuskich „Algesias“ i „Pandore“ i uszedł, pozostawiwszy długi. Dnia 14 października 1857 r. skazany był w Paryżu na rok więzienia za oszustwo pod nazwiskiem Belisario. Wygnany 13 października 1858 r. rozporządzeniem administracyjnem, udał się do Włoch, gdzie służył w pułku strzelców apenińskich, potem do Londynu, gdzie 19 sierpnia 1861 r. skazany został na trzy miesiące za kradzież. Greco, który go po raz pierwszy w r. 1860 spotkał w Neapolu, następnie widział się z nim w listopadzie 1863 r. w Genui, potem w grudniu w Lugano i Mandrizio; częste stosunki zawiązały się pomiędzy dwomá ludźmi. Trabucco miał reputacyę śmiałego konspiratora; Quadrio, jeden z sekretarzów Mazziniego, dał Grecowi zapewnienie, że znajdzie w nim poświęconego pomocnika. Wszedł on do spisku, w którym, jak widzieliśmy powyżej, miał rolę znamienie czynną. Z resztą w cztery czy pięć dni przed wyjazdem Greca do Francyi, Imperatori przedstawił mu młodego człowieka nazwiskiem Scaglioni, jednego z *tysiąca* w Marsali, który miał opuścić Paryż w skutku scen gwałtu, wygnany wyrokiem sprawiedliwości. Scaglioni oświadczył się gotowym targnąć na życie Cesarza. Greco przedstawił mu wobec Imperatorego niebezpieczeństwo, w jakie popaść może; Imperatori powtórzył, że co do niego, poświęca swe życie i że jest śmiałym, nieubłaganym jak los. Scaglioni chciał się zastanowić, potem rzekł, że obrał postanowienie i zażądał wziąść udział w spisku. Greco przyjął go, dopomógł mu do dostania pasportu pod fałszywym nazwiskiem Maspolego i zajęto się wyjazdem.

Fakta zeznane przez Greca, zaprzeczone były zrazu przez innych oskarżonych. Trabucco twierdził w pierwszem śledztwie, że niewiedział do jakiego użytku służyć miały przedmioty znalezione w jego pokoju, lecz wkrótce żądał nowego przesłuchania i oświadczył z wielką egzaltacyą, co znajduje się na kilku kartkach pisanych przezeń od czasu aresztowania, że bomby u niego znalezione należały do niego, że je wprowadził do Francyi i że chciał ich użyć, aby zabić Cesarza, któremu śmierć poprzysiągł od sprawy pod Aspromonte. Przyznaje on, że gdy Greco pokazawszy mu w Lugano bombę, rzekł: „oto prawdziwa sprawiedliwość“— „to prawda“ odpowiedział.

W Paryżu Trabucco mający oddane sobie klucze, pod któremi zamknięte były bomby, wyłączne miał polecenie zbadać przystępy do opery, a śledztwo wykryło, że zasięgał wyjaśnień co do zwykłego wychodzenia Cesarza.

Scaglioni po kilku zaprzeczeniach, zatwierdził w zupełności opowiadania Greca, dodając, że groź-

bą wspólną była hańba dla tego, który się cofnie. Podał on ten szczegół, że bomby miały być rzucone pod powóz Cesarza i zamach dokonany w potrzebie za pomocą sztyletów i rewolwerów. Co do Imperatorego, twierdził zrazu, że jest obcym spiskowi, mając nadzieję, że daremna rewizya odbyta w jego pokoju w lepszem postawi go położeniu niż jego współwinnych; lecz list do Mazziniego pochwycony przy Greco, nie mógł podać w wątpliwość roli, jaką odgrywał.

Chciał on wmówić naprzód, że list ów niema doniosłości, jaką mu nadają, gdyż był na nim wymuszony i że odtąd nie przestał być ofiarą moralnego gwałtu; winien on stanowczo przyznać się do swych stosunków z Greco, potwierdza, że mu przedstawił tak zwanego Scaglioni, że wiedział o celu podróży, że miał udział w wprowadzeniu bomb do Francyi, że nie tajnem mu było, że Greco przybrał nazwisko: Fioretti. Inni oskarżeni mówią, że jeżeli nie znaleziono broni w jego pokoju, przyczyną tego było, iż się sprzęty nie dobrze zamykały. Scaglioni przechowywał dwie bomby, których Imperatori miał użyć. Zresztą kroki tego oskarżonego w Paryżu, zatwierdzone przez ajentów, dowodzą iż nieprzestawał przygotowywać z trzema swemi towarzyszami spełnienia postanowionego zamachu.

Co do Mazziniego, protestacya, którą według swego zwyczaju uczynił w prasie zagranicznej, tak co do tego spisku, jak spisku z 1857, nie może mieć znaczenia w obec oświadczeń jasnych i zgodnych, w obec wyjaśnień, a szczególniej dowodów piśmiennych, jakie zebrało śledztwo.

Znawcy wyznaczeni zostali do zbadania broni, stwierdzili oni wystrzeliwszy dwie bomby, że każda z nich rozpękła się na więciej niż 40 odłamków, których rozrzucenie mogło sprawić straszne skutki. Co do sztyletów, które według zeznania Grecca były zatrute, stwierdzono iż była na nich materya lepka i blaszki cynowe, które miały służyć do wszczepienia jadu, lecz jad ten, który zresztą pozostawił na ostrzu widoczne ślady zmiany, ulotnił się i znawcy nie mogli oznaczyć jego natury.

W chwili gdy oskarżeni zostali aresztowani wykonanie zamachu było widocznie bliskiem. Trabucco gotował się do wyjazdu, oznajmił on w hotelu, że się udaje do Londynu, żądał młotka i gwoździ aby przybić skrzyneczkę i napisał adres na kufrze znalezionym w jego pokoju. Scaglioni napisał do swej rodziny żądając aby mu przysłano pieniędzy do Genewy. Greco napisał do Londynu, że wszystko idzie dobrze i żądał funduszów, które rzeczywiście nadeszły 6go, po jego aresztowaniu, w formie weksla na 500 fr. wydanego przez dom, którego stosunki znane są z Mazzinim. Zresztą bomby, które zgodzono się nabić dopiero w ostatniej chwili, napełnione były prochem w wilią aresztowania obwinionych. Dokonał tego Trabucco i Greco z pomocą Scaglioniego w obec Imperatori. Trabucco, dla czego pojąć trudno, starał się utrzymywać, że nie brał w tem udziału, lecz postawiony do oczu z współwinnymi, powiedział przy ostatniem śledztwie: „Przyjmuję odpowiedzi dane przez mych przyjaciół.“

Nigdy zbrodnia nie była zręczniej przygotowana, nigdy konspiratorowie nie byli lepiej wybrani i w straszniejszą i podlejszą broń zaopatrzeni, nigdy zamach przeciw całemu społeczeństwu nie był bliższym spełnienia, gdy czujność władzy przeniknęła te zamiary, zniweczyła spisek i wydała winnych sprawiedliwości.

Przeto 1) Paskal Grecco, 2) Rafał Trabbucco, 3) Natal August Imperatori, 4) Angelo Scaglioni pod nazwiskiem Maspoli, 5) Józef Mazzini nieobecny, oskarżeni są, iż w roku 1863 i 1864 przez postanowienie działania, umówione i przyjęte przez nich, utworzyli spisek mający na celu zamach na życie Cesarza i że w skutek tego spisku nastąpił akt popełniony lub rozpoczęty, aby przygotować wykonanie jego. Zbrodnia przewidziana art. 86—89, §. 1 kodeksu karnego.

Niemcy.

O rekonesansie wykonanym przez wojska pruskie, o którym podaliśmy bliższe szczegóły w wczorajszym numerze, dzisiejsze dzienniki podają niektóre uwagi rzecz bliżej wyjaśniające.

Wiener Lloyd pisze, że tak zwany rekonesans nie bardzo korzystnie wypadł dla Prusaków. Całe to zajście z d. 22go zdaje się być najpewniejszym dowodem niedostateczności pruskich sił pod Dyppel z jednej, a niepewności prowadzenia z drugiej strony. Do zamierzonego wyparcia Duńczyków ze stanowisk naprzód wysuniętych użyto całego korpusu ks. Fryderyka Karola. Ciężkie działa oblężnicze stały w pogotowiu. Dla tego też nie można mówić o prostym rekonesansie, jakim niepomyślną operacyą później nazwano; a to tem mniej, że rekonansu w ogóle nie przedsiębranoby podczas śnieżnej zawiei, która miała mu przeszkodzić.

Zachodzi więc pytanie, co się teraz zrobi. Czem dłużej trwa wahanie się, tem więcej zyskują na czasie Duńczycy i wzmacniają swoje stanowisko, i tem trudniejszem będzie zdobycie szańców. Zdaje się nawet, że kiedy, w ciągu czasu, który upłynął po zaniechanej operacyi w Jutlandyi, Duńczycy korzystając z tego, cofnęli posiłki do Fryderycyi wysłane na wyspę Alsen, zdobycie jej samemi tylko siłami ks. Fryderyka Karola jest niemożliwem. Ale w takim razie dziwić się można, dla czego przynajmniej korpusu austryackiego nie ściągnięto od granicy dla wzmocnienia sił pruskich pod Dyppel działających, a to tem bardziej w tym razie, kiedy zaniechano dalszych kroków w Jutlandyi.

Po doświadczeniach z 18go, 20go i 22go lutego Fm. Wrangel zaniechał jak się zdaje myśli głównego ataku na szańce, gdyż inaczej powinienby był wykonać go bespośrednio po rekonensansie. Nawet przygotowania do oblężenia wydają się być tylko pozornemi. Prawdopodobnie uznano stanowisko Duńczyków za tak silne, że nie można odważyć się na atak. W skutek tego nietylko możliwem, ale nawet jest prawdopodobnem, że główny atak nastąpi na północ od stanowiska w Dyppel w prostym kierunku na wyspę Alsen, na wysokość miejsca Rönhof i w połączeniu z korpusem austryackim, który mu przybyć na pomoc. W tym kierunku mają wprawdzie sprzymierzeni dwie linie ogniowe przeciw sobie t. j. łodzie kanierskie na Alsundzie i baterye na przeciwnym brzegu. Jednak wszystkich trudności nie można równać z obroną stanowiska w Dyppel, popieraną przez ciężką artyleryą.

Ten sam rekonesans dzienniki duńskie i angielskie nazywają klęską Prusaków. Co się zaś tyczy strat przez dzienniki pruskie podanych, praska *Politik* robi uwagę, że, jak się zdaje, wawrzyny urzędowych rosyjskich sprawozdawców z znanym ich jedynym poległym kozakiem nie dają spać ich pruskim nieprzyjaciołom; Prusacy bowiem walczyli przez 6 godzin, piechota, jazda, artylerya, w ogóle kilka tysięcy ludzi było w ogniu miotanym z duńskich dział pozycyjnych, a przytem wszystkiem stracili tylko 30 ludzi. Duńczycy podają w urzędowym biuletynie straty swe na 100 poległych i rannych.

— Z Berlina pisze korespondent do *Botschaftera* o misyi jen. Manteuffla:

„Nasz osobny posłannik w Wiedniu, p. Manteuffel, umawiać się będzie z gabinetem austryackim o podstawy konferencyi. Rząd nasz nie jest bez apetytu; z powodu sporu duńskiego chciałby coś zyskać powiększając swe posiadłości. Wiadomości rozgłoszone po dziennikach o planach pruskiego rządu, jak n. p. co do zamiany Oldenburga za Szlezwik i Holsztyn, z których Oldenburg Prusom miałby się dostać, możecie uważać za zondę w świat puszczoną. W tym samym celu wysłany został także jen. Manteuffel do Wiednia; ma on wybadać z gabinetu austryackiego, o ile sprzyjałby planom pruskim. Sprawozdania, które jen. telegrafem przesyła do tutejszego rządu, donoszą, że rząd austryacki przyjmuje zabiegi Prus bardzo chłodno, o wzmiankach o powiększeniu terytoryalnem słuchać nie chciał. U nas mają wielkie plany, lecz małe czyny. Mobilizowaliśmy, łożyliśmy znaczne koszta, które byłyby wystarczyły na zdobycie połowy Prus, i jakież skutki odniesiemy, jeśli Austrya ściśle trzymać się będzie na swem stanowisku? Jen. Manteuffel ma rozkaz poprzestawania nawet na małem; ale co najmniej Prusy chciałyby mieć Rendsburg, jako twierdzę związkową Kiel jako związkowy port; jenerał ma więc żądać od Austryi energiczniejszego poparcia tych skromnych checi pruskich. Naturalnie otrzymałby Rendsburg pruską załogę, a port pruskie statki. Rząd nasz obecny myśli głównie o tem, cobyto Prusy zyskać mogły na toczącym się duńsko-niemieckim sporze; o moralnych podstawach nigdzie ani śladu. Utrzymują tu, że z pewnością liczyć można na przychylenie się Austryi do owych na minimum zredukowanych żądań pruskich. Mają one być wniesione na konferencyi jako wspólne postulato. Zresztą widoki nie są bardzo świetne. Jeżeli całość duńskiej monarchii ma być podstawą obrad na konferencyi, zakres możliwych kombinacyj może być tylko bardzo ciasny. Czystej unii personalnej trudno będzie przeszkodzić; a zatem potrzeba będzie zabłąkać się w labiryncie kwestyj tyczących się budżetu, reprezentacyi i administracyi.

Zresztą nie na tem jeszcze koniec. Konferencya rozbić się może; a w tenczas Prusy znów będą miały pole do wysuwania się naprzód z swoimi planami. W kołach militarnych panuje rozstrojenie. Armija bije się dobrze; ale prowadzenie jej jest ociężałe. Użycie sił jest wielkie, a skutki małe. Jakżeż będzie można wystąpić przed Izbami, którym czynami chciano zaimponować? Baron Manteuffel miał więc oświadczyć w Wiedniu, że Prusacy na wszelki wypadek zająć muszą warownie dyppelskie, aby mogli wykazać jakiś pomyślny skutek wojenny. Dla tego rząd tutejszy nie zawierza zawieszenia broni, którego jak tu utrzymują, Austrya bardzo gorąco pragnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29go lutego. Otrzymaliśmy dziś następujące sprostowanie:

Nr. 613.

Do Szanownéj Redakcyi dziennika *Chwila* w Krakowie.

Odnośnie do artykułu dziennika *Chwila* z dnia 26 b. m. N. 46 względem umieszczenia więźniów w zabudowaniu św. Piotra i na podstawie ustawy drukowéj z dnia 17go grudnia 1862 § 19 upraszam Szanowną Redakcyę, aby do rzeczonego dziennika następujące sprostowanie przyjęła:

We wzniesionem nowo skrzydle zabudowania św. Piotra mury od fundamentu aż do pierwszego piętra wyprowadzone już były r. 1845, na których r. 1863 tylko pierwsze i drugie piętro dobudowano.

Urządzone w r. 1863 w wystawionych r. 1845 murach lokalności dolne opalane były przez całą zimę i po uznaniu lekarskiem, iż zajętemi być mogą, zrazu do umieszczenia w nich miejsko delegowanego sądu w sprawach karnych zostały użyte.

Kiedy w więzieniach sądu karnego liczba więźniów wskazaną sanitarnemi względami miarę umieszczenia przechodzić zaczęła, przeprowadzono część więźniów właśnie ze względu na ich zdrowie do pomienionych lokalności na dole, i nie grozi tam zdrowiu ich żadne niebespieczeństwo, gdzie dotąd c. k. urzędnicy bez uszczerbku ich zdrowia urzędowali. Pomiędzy tymi więźniami nie znajduje się dotąd żaden o polityczne zbrodnie obżałowany.

Opatrzenie okien koszami spowodowane jest tą okolicznością, iż okna na podworzec wychodzą, po którym dziennie sta osób przechodzą, a środek ten usprawiedliwiony jest obowiązkiem czuwania władz nad bespiecznem więźniów w zamknięciu trzymaniem.

Kraków dnia 27go lutego 1864 r.

Prezes c. k. sądu wyższego *Komers.*

— Dziś rano odbyto rewizyę w Redakcyi *Kroniki* i w mieszkaniu odpowiedzialnego jéj Redaktora p. Powidaja.

— Piszą nam z Tarnowa 28 lutego:

Dziś o godzinie 4téj po południu kilku chłopców biegając około sadzawki na Strusinie obok dworca kolei żelaznéj, zaczęło sobie domawiać, który z nich przejdzie staw po lodzie, przez odwilż bardzo osłabionym, na którym już w wielu miejscach woda stała. Chłopiec 12-letni, syn piekarza Bohma, puszcza się na lód, a gdy doszedł do środka, lód się pod nim załamuje i chłopiec wpada w wodę, w tem miejscu bardzo głęboką. Wkrótce pokazuje głowę i chwyta się krawędzi przerębli z krzykiem, a ten dopiero zwrócił na siebie uwagę osób koło stawu chodzących. Rozbiegli się obecni za szukaniem żerdzi lub drabiny, ale to wszystko byłoby za późno, bo siły już chłopca opuszczały, a członki w wodzie przemarzłéj trętwiały. W tem nadbiega młody człowiek p. Konstanty Nowak, a ujrzawszy tonącego chłopca, nie zważa widocznie na niebezpieczeństwo, wbiega na lód bardzo już słaby, ale na kilka kroków od tonącego załamuje się lód pod jego nogami i znika w głębi. Po chwili i on się ukazuje, chwyta się rękami lodu który się obrywa, a tak dwóch ludzi w głębokim stawie na samym jego środku tonie i pomoc zdaje się prawie niepodobna.

Lecz Opatrzność przyniosła im zbawcę; w chwili bowiem, gdy już zwątpiono o pomocy nadbiega starozakonny tragarz (którego nazwisko nie jest mi wiadomem) i odwiązawszy powróz, którym był opasany, idzie na lód, rzuca koniec onego Nowakowi, a ten jedną ręką uchwycił powróz, drugą zzś tonącego chłopca i tym sposobem wyciągnięto obu na brzeg.

Czyn ten szlachetny i pełen poświęcenia tak owego starozakonnego jak i Konstantego Nowaka, tem bardziej zasługuje u obu na uznanie, że ostatni jest rekonwalescentem i niedawno z ran się wyleczył, ów zaś starozakonny nie ustraszył się tem, że właśnie przed nim niosący pomoc dziecku p. Nowak sam się załamał na podmytym i słabym lodzie.

— W ciągu 27go i 28go lutego dosięgło najwyższe ciepło 4°,5, najniższe 0°,3, najniższy stan barometru 329,'''31, rano 27go o godzinie 6téj, najwyższy 329,'''74, o godzinie 2giéj po południu 28go, oba dni zupełnie pochmurne, z wiatrem najczęściéj północno wschodnim słabym; w nocy z 28go na 29ty deszcz, rano 29go o godzinie 6téj stan termometru + 0°,6 R., barometru 328,'''67.

— Jutro we wtorek dnia 1go marca, Ś. Albina biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29 lutego. Dziś po nabożeństwie w kościele XX. Marków o godz. 11ej rozpoczęło się w sali Towarzystwa naukowego roczne ogólne zebranie Towarzystwa rólniczego. Przeszło stu członków wzięło w niem udział. Hr. Henryk Wodzicki, prezes Towarzystwa rólniczego, zagaił posiedzenie mniej więcej następującemi słowy:

„Szanowni Członkowie Towarzystwa rolniczego!

Już to rok drugi upłynął od czasu Zgromadzenia naszego ostatniego.

Czyż mam się przed wami tłómaczyć z powodów, które mnie skłoniły do niezwoływania zgromadzenia ogólnego w roku zeszłym i usprawiedliwiać uchybienie to statutowi, który powiada, że zwyczajnie ogólne zgromadzenia raz w roku się odbywają.

Zdaje mi się, że tłómaczenia i usprawiedliwienia byłyby zbytecznemi w obec milczącego przyzwolenia wszystkich członków Towarzystwa, a ta okoliczność, że żaden głos z kraju o zwołanie zgromadzenia nie odezwał się, jest dostatecznem naszego postanowienia usprawiedliwieniem.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad stanem, w jakim kraj nasz od roku się znajduje. Dosyć powiedzieć, że wszystkie uczucia najszlachetniejsze, troski i straty, radości, nadzieje i zawody, że wszystko to złożyło się ku temu, aby w roku ubiegłym odwrócić umysły od zajść Towarzystwu rólniczemu właściwych.

Dosyć obejrzeć się koło nas i spojrzeć na to Zgromadzenie, ażeby pojąć, jak się rzeczy i stosunki zmieniły. Niema publiczności wszystkie sprawy krajowe do serca biorącej, która chętnie się przysłuchiwała rozprawom naszym; niema delegatów od bratnich Towarzystw, któreśmy tak serdecznie przyjmowali, w łonie samego komitetu; dotkliwe w rozmaitych czasach zaszły ubytki. Tak jest Panowie, wiele się rzeczy w kraju naszym zmieniło.

Ale czyż przeto ustały obowiązki nasze względem ziemi rodzinnej, czyż się zmniejszyła nasza miłość dla niej; czyż się zmienił nasz sąd o ważności i zadaniu Towarzystwa rolniczego, naturalnego tego orędownika interesów rólniczych. Zapewne odpowiecie Panowie jednogłośnie, że nie.

Jeżeli wierzymy, że jest błogosławieństwo Boże dla naszej ziemi, to zachęcajmy się wzajemnie do pracy w przekonaniu, że błogosławieństwo jest w ręku bożem, praca w ręku ludzkiem — a bez pracy błogosławieństwa niema. — zgodzicie się niewątpliwie i na to, że jakiekolwiek są prądy w tym lub owym kierunku, to jednak żadne pole pracy zupełnie odłogiem pozostawać niepowinno.

Jedną jeszcze uwagę uczynić winienem, która obudzić na nowo przywiązanie do Towarzystwa naszego jest zdolną. Były ciężkie dla narodowości chwile, w których jedyną niemal instytucyą przechowującą w całej czystości znamie narodowe było Towarzystwo rolnicze, były chwile gdzie prawie nigdzie polskiej mowy słyszeć nie można było tylko na zgromadzeniach naszych rolniczych.

Zresztą Tow. rolnicze jest Instytucyą samodzielną, samorodną, z nas samych powstałą, z nas samych żyjącą i nie damy jej zmarnieć ze względu na usługi, jakie oddała i jakie jeszcze przy pracy i wytrwałości jej członków krajowi oddać może.

Zanim przejdę do właściwych zadań Zgromadzenia dzisiejszego, pozwólcie Panowie abym wspomniał o bolesnej stracie, którą w ubiegłym roku Towarzystwo nasze poniosło — chcę mówić o tylo letnim a zasłużonym Prezesie Tow. rolniczego, Michale Badenim. Żołnierz w czasie wojny, rolnik w czasie pokoju, sługa kraju zawsze, zasługuje on więcej tu, niż gdziekolwiek indziej na zaszczytne wspomnienie.

Na szkole rolniczej za staraniem jego powstałej, stósownie do waszej uchwały, wyryte na kamieniu zostało imię jego — tu upraszam Panowie, abyście raczyli przez powstanie oddać cześć pamięci zasłużonego między wami męża. (Tu w milczeniu powstało całe zgromadzenie.)

Przechodzę teraz do przedmiotów, które Zgromadzeniu ogólnemu przedłożone być mają.

Znany jest Panom powód główny zwołania obecnego Zgromadzenia. Zaufanie, jakiem nas przed trzema laty zaszczyciliście, nie mogło być dla nas powodem do przedłużania naszego mandatu; będziecie więc Panowie wezwani do nowego wyboru prezesa, wice-prezesa i trzech członków Komitetu.

Raz już zgromadzeni zechcecie zapewne Panowie załatwić i inne niektóre nader ważne dla Towarzystwa sprawy.

Wysłuchacie z zajęciem sprawozdania o szkole rolniczej w Czernichowie, które przedstawi wiceprezes Towarzystwa.

Szczególną uwagę sz. Zgromadzenia zwracam na dwa jeszcze przedmioty.

Temi są raz wnioski do zmian w statucie z powodu rozporządzenia p. Ministra stanu ścieśniającego naszą dotychczasową działalność i swobody, których przez lat kilkanaście bezprzecznie używaliśmy.

Powtóre wniosek połączenia Tow. leśnego z Towarzystwem rolniczem, które zdaniem naszem będzie nową usługą krajowi oddaną.

Inne przedmioty do rozbioru są gotowe o ile niemi sz. Zgromadzenie zająć się zechce.

Przedstawiam Zgromadzeniu p. komisarza rządowego w osobie p. radcy Niesiołowskiego.“

Następnie sekretarz Towarzystwa p. M. Jawornicki odczytał sprawozdanie z dwóletnich czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa. Z sprawozdania tego między innemi widzimy, że Towarzystwo liczy członków honorowych 23, członków korespondujących 47, a czynnych 789.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do wylosowania trzech wychodzących z Komitetu członków, na miejsce których nowe mają nastąpić wybory. Ci trzej członkowie są: ksiądz Górnicki i Jan hr. Tarnowski wylosowani, oraz p. Bruno Trojacki, który sam na piśmie przesłał żądanie uwolnienia go z obowiązków członka Komitetu.

Następnie wiceprezes Towarzystwa p. Paszkowski, odczytał obszerne i gruntowne sprawozdanie o szkole Czernichowskiej, z którego okazuje się, iż zakład ten już doszedł do tego stopnia rozwinięcia, jaki pierwiastkowym programem był dla niego nakreślony; niemniej jednak wymaga dalszego poparcia i opieki ze strony kraju, na które też ze wszech miar zasługuje. Jako dopełnienie tego sprawozdania, dyrektor zakładu p. Korzeliński, przedstawił szczegóły odnoszące się do utrzymania uczniów.

Z kolei programu prezes wniósł potrzebę niektórych zmian w statucie. Nim jednak przedstawił je, zabrał głos członek czynny Towarzystwa p. Baszczewicz i wyraził zdanie, iż wszelkie zmiany wypadałoby może odłożyć do stósowniejszej chwili. Gdy jednak wniosek ten nie znalazł dostatecznego poparcia, prezes przedstawił powody, dla których Komitet uznał potrzebę przedstawienia tych zmian. A mianowicie: minister stanu jeszcze w końcu roku 1862, opierając się na ścisłej interpretacyi statutu Towarzystwa, oznajmił reskryptem do Namiestnictwa, iż nadal „posiedzenia ogólnych zebrań, z wykluczeniem publiczności jako też deputacyj od innych stowarzyszeń agronomicznych, zatem tylko w gronie członków statutami powołanych odbywać się mają“. Po bezowocnych usiłowaniach Komitetu otrzymania modyfikacyi tego rozporządzenia na drodze prywatnego porozumienia przez pośrednictwo uproszonych do tego członków Towarzystwa, ks. Karola Jabłonowskiego i hr. Edwarda Stadnickiego, widział się komitet spowodowanym po upływie blisko roku zanieść do ministra stanu przedstawienie na piśmie z prośbą motywowaną w tej mierze, na którą też otrzymał odpowiedź wskazująca, iż cel zamierzony przez Komitet dopiętym być może jedynie na drodze uchwały Towarzystwa, wprowadzającej pod tym względem zmianę w redakcyi paragrafów statutu. Dla tych powodów Komitet wnosi następujące dwie zmiany. Do § 3 l. k w którym jest mowa o utrzymywaniu stosunków z innemi Towarzystwami rolniczemi, doda: „tak przez korespondencye, jako też przez wysyłanie i przyjmowanie delegacyj od innych Towarzystw rolniczych i przemysłowych na zgromadzeniach ogólnych.“ Do § 15 zaś dodać: „na zgromadzenia ogólne publiczność przypuszczoną być może. Członkowie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, na zgromadzeniach ogólnych mogą być obecni i brać udział w rozprawach.“

Te dwie zmiany bez dyskusyi przyjęło jednomyślnie zgromadzenie, równie jak wniosek p. Leona Gołaszewskiego, aby pozostawić uznaniu Komitetu wybrania stósownej chwili do zrobienia użytku z tej uchwały. Na tem o godzinie 1szej skończyło się pierwsze posiedzenie, a następne naznaczone zostało na godzinę 3cią po południu. Jakoż o godzinie tej po zebraniu się członków w tejże samej sali, prezes oznajmia, iż otrzymał wniosek, aby wybory na prezesa, wice-prezesa i członków Komitetu na miejsce wylosowanych odbyły się dzisiaj. Wniosek ten został przyjętym i wedle programu wybory te jutro dopiero się odbędą. Zaczem prezes wedle porządku dziennego przedstawił Towarzystwu motywowany wniosek, mający na celu przyłączenie Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniej do Towarzystwa rolniczego krakowskiego, który zgromadzenie jednogłośnie przyjęło, a do komisyi mającej się porozumieć o bliższych werunkach tego połączenia z komisyą Towarzystwa leśnego wybraną już w tym celu na ogólnem zebraniu w Sączu 30go czerwca 1863, zaprosiło pp. Ludwika Szumańczewskiego, Stanisława Starowiejskiego, Leonarda Wężyka, Józefa Konopkę i Dyzmę Chromego.

W dalszym ciągu programu p. Franciszek Trzecieski, zdaje relacyą o krokach delegacyi wyznaczonéj na ogólnem zebraniu 1862 r. celem wyjaśnienia rozporządzeń ułatwiających właścicielom dóbr w W. Księstwie krakowskiem zaciągania pożyczek w Towarzystwie kredytowem galicyjskiem; zaś współdelegat hr. Edward Stadnicki wyjaśnia, iż główna trudność pod tym względem spoczywała w tej okoliczności, iż obywatele okręgu krakowskiego nie podzielali solidarności hipotecznej orzezonej przez sejm galicyjski w r. 1840. Trudność ta usuniętą została przez postanowienie, iż tylko zaciągający pożyczkę do solidarności tej przystępuje.

Członek Komitetu p. Starowiejski odczytał zajmujące uwagi o regulacyi i kompensacyi gruntów, w których oświadcza się przeciw nieograniczonemu podziałowi własności ziemskiej. Następnie członek Komitetu Dr. Feliks Szlachtowski w ustnym obszernym i jasnym wykładzie, przedstawił treść sprawozdań nadesłanych do Komitetu w kwestyi parcelowego wydzierżawiania i parcelowej sprzedaży gruntów dworskich.

W końcu na wniosek Prezesa zgromadzenie jednogłośnie mianowało członkiem honorowym Dr. Józefa Majera Prezesa Towarzystwa naukowego. Na tem posiedzenie zakończono, a Prezes na jutro na godzinę 11tą przed południem zaprosił, wspominając, iż przed tem odbędzie się nabożeństwo żałosne za duszę ś. p. Michała Badeniego byłego Prezesa Towarzystwa rolniczego.

Tarnów 26go lutego. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·25½
Żyto	„	2·12½
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·65
Groch	„	3·00
Bób	„	2·20
Proso	„	1·90
Tatarka	„	1·80
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cent.)	2·12
Siano	„	2·00
Słoma	„	0·90

Wiedeń 24go. Nader niska cena spirytusu 45 cent. na stopniu, zdaje się już dążyć ku ustaleniu, i dla tego w ostatnich czasach notowano podwyższenie cen 45½ do 45¾ c. W zeszłym tygodniu przywieziono blisko do 6,500 wiader. Cenę 45 c. możnaby przy większych ilościach bardziéj za towar jak za gotówkę uważać. Kupna na termina o 1 c. na stopniu taniéj jak przed 14 dniami. Pewnikiem jest że w Wiedniu cena spirytusu jest najniższa, a mimo tego ze wszystkich prowincyj, a głównie z Galicyi do Wiednia go sprowadzają. Jakkolwiek się to szczególnym wydawać może, to z drugiéj strony jest także pewnikiem, że Wiedeń 3 i 4 razy tyle spirytusu do tych prowincyj odsyła, z których go otrzymał. Wielu, którzy spirytus dostarczyć mają, kupują go w samym Wiedniu taniéj, aniżeliby go z innych miejsc dostarczyć mogli.

Wrocław 25go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	63·65	60	52·57
Pszenica żółta	57·59	56	50·54
Żyto	40·41	39	37·38
Jęczmień	35·37	33	30·31
Owies	28·29	27	25·26
Groch	45·47	42	38·40
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	192	182	172

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	13¼	—	13⅔
„	dobra	12⅔	—	13
„	średnia	11⅓	—	12⅓
„	pośledni	9	—	10¾
Biała	przednia	17	—	17¾
„	dobra	16	—	16¾
„	średnia	13	—	15
„	pośledni	10	—	12½

Gdańsk 26go lutego. Przez cały tydzień mieliśmy zupełną odwilż i śniegi zniknęły; a lody na Wiśle z każdym dniem mogą ruszyć.

W Anglii zupełna stagnacya na targach zbożowych: nietylko ceny do zniżenia popycha; ale razem odejmuje wszelki popęd do spekulacyj. Powietrze nader zmienne i gwałtowne przejście z ciepła do mrozów a z deszczów do śniegu, lubo miało zaszkodzić zimowym zasiewom, najmniejszego jednak wpływu nie wywarło na ożywienie handlu. Każda poczta słabsze nam wiadomości przynosi, i zapowiada niejako możliwość dalszego cofnięcia cen obecnych od lat dwudziestu prawie najniższych.

We Francyi notowania się nie zmieniły, targi zaś wewnętrzne trzymały się lepiéj lub gorzéj stósownie do większéj lub mniejszéj obfitości dowozów.

W Holandyi Hamburgu i Belgii żadnego ruchu, a tranzakcye ograniczały się ściśle do zaspokojenia potrzeb konsumcyi.

Nasza giełda przedstawiała obraz zupełnéj bezczynności, spekulanci tutejsi, bez żadnéj zachęty z targów zagranicznych przy cofających się cenach i wśród komplikacyj politycznych mogących zatamować żeglugę na morzu Baltyckiem nie mieli żadnéj ochoty do kupna; a zniżeniami tylko dawali się wciągać w interes. Zniżenie to nawet musiało być znaczne i dostateczne do pokrycia szansów podwyższenia frachtu morskiego na okrętach neutralnych, gdyż statki pruskie i niemieckie według wszelkiego prawdopodobieństwa tak prędko nie pójdą pod żagiel.

Celne szczególniéj jasne gatunki dawały się umieszczać łatwiéj, ale podrzędne a ciemne wcale nie znajdowały kupców. Żyto miało dobry odbyt, a ceny 5 do 10 guld. na łaszcie przybrały.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łaszt. 600, żyta ł. 150, grochu ł. 10.

Płacono za łaszt wagi holl.		gul. prus.		korz.	pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy od 124	do 128	od 355	do 375	233	241	31	5	33	21
„ 129	„ 131	„ 370	„ 400	243	247	33	6	35	1
„ 132	„ 135	„ 405	„ 420	299	254	36	16	37	27
Żyta „ 119	„ 128	„ 201	„ 222	224	241	18	3	21	18
Grochu „ —	„ —	„ 222	„ 260	—	—	21	18	23	1

Kursa zamian: Londyn 6·19⅝. — Hamburg 150⅝. — Amsterdam 141⅝.

Aleksander Makowski.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 28go lutego. (*Pr.*) Król Chrystyan przyjmował wczoraj, jak donoszą z Kopenhagi, adres Rady państwa. W odpowiedzi swojej do deputacyi tego zgromadzenia oświadczył król, że przyrzeka nie zachwiać się i nie odstąpić obecnej unii.

Hamburg 28go lutego. (*Pr.*) Książe Karol, jeneralny dyrektor artyleryi (ojciec ks. Fryderyka Karola dowódzcy z pod Missunde) udał się wczoraj z Rendsburga do głównej kwatery, aby w razie, jeśliby marszałek Wrangel upierał się przy swojem podaniu się do dymisyi, objąć naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonemi.

Dzienniki wiedeńskie otrzymane wieczorną pocztą nic ważnego dzisiaj w sobie nie zawierają; nie wiedzą one jeszcze o ogłoszeniu w Galicyi stanu oblężenia. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza nadanie dyrektorowi policyi w Krakowie, radzcy rządowemu p. Englischowi, orderu korony żelaznej 3ej klasy w uznaniu jego szczególnego pełnienia służby.

Koburger Ztg w artykule pisanym widocznie za wpływem dworu, zaprzecza pogłoskom od niejakiego czasu obiegającym, jakoby królowa Wiktorya zamierzyła złożyć koronę. Dziennik ten domniemywa się, że pogłoski te rozpuszczane bywają w interesie Danii. Królowa Angielska zupełnie jest zdrową.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili”

Hamburg 29 lutego. Dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* donoszą: Okręt parowy duński przywiózł z Zelandyi wojsko duńskie na wyspę Fehmarn (leżącą u wschodniej kończyny Holsztynu. *Red. Chw.*) Łódź działowa duńska stanęła w cieśninie fehmarnskiej, przez co Dania podobne zajęła stanowisko skrzydłowe przeciw Holsztynowi, jak na wyspie Alsen przeciw Szlezwikowi.

Paryż 29 lutego. Senator Pietri umarł dzisiaj.

Madryt 29 lutego. Mon i margr. Novaliches, otrzymali polecenie utworzenia nowego ministeryum z liberalno-konserwatywnego stronnictwa.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 29 Lutego.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	111
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94½	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	399	395
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	169	167
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179	177
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84¾	83¾
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118	117
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 68	5 58
„ holenderski ważny . . „	5 67	5 57
Napoleondor . . . . „	9 52	9 37
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 78	9 63
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓—	72½—
„ „ „ stare „ „	77 —	76⅓—
„ Obligacye indem. „ „	73 25	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	197	196

Wiedeń 29 Lutego. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	50
5% Pożyczka narodowa . . .	79	35
Akcye banku narodowego wied.	770	—
„ banku kredytowego . .	178	70
Losy 5% z r. 1860	91	55
Srebro	118	—
Londyn 10 funt szterl.	118	75
Dukat pojedynczy	5	69

Wiedeń 27 Lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 10	67 —
5% Pożyczka narodowa	79 60	79 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 90	71 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 30	92 10
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	132 25	132 —
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju .	87 50	86 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 —	31 50
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	774 —	773 —
„ zakładu kredytowego . .	180 50	180 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1753	1752
„ „ rządowéj	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	132 —	131 —
„ „ Pardubickiéj	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	196 —	195 —
Kursa zagran. (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 5	100 20	100 10
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 5	100 30	100 20
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . . 6	89 —	88 75
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 6	118 25	118 —
Paryż 100 franków 7	46 60	46 50
Waluty:		
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 68	5 67
„ „ obrączkowe . .	5 63	5 67
Złoto al marco	—	5 65
Napoleondory	9 47	9 46
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	118 25	117 75
„ kupony	118 25	117 75
Talary związkowe	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77

Lwów 26 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 68	5 63
„ austryacki	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 83	9 69
Rubel rosyjski	1 86	1 84
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 45	72 75
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 10	76 34
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 92	71 33
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 82	79 20
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 33	194 83

Warszawa 26 Lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	82 87	82 37
kupon . . . „	—	1 61⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 99⅓	13 94⅓
kupon	—	— 10⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	66 50	66 —
„ „ „ warszaw.-bydgos.	82 75	82 25

Wrocław 27 Lutego.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅔	84⅙
Polskie bilety bankowe	85⅔	—
„ Listy zastawne	79⅞	79⅜
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 26 Lutego.		
Renta 3%	66 55	

Londyn 26 Lutego.		
Konsole	91⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 20 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 27 do 29 Lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adolf baron Lipowski wł. dóbr z Hucisk. Bruno Trojacki właśc. dóbr z Pniowa. Wojciech Kucieński wł. dóbr z Królestwa. Bronisław hr Stadnicki wł. dóbr z Wielkiej wsi. Wincenty Rogaliński wł. dóbr z Sędziszowa. Jan Wilhelm c. k. respicient, Józef baron Lipowski c. k. kapitan, M. Orofius c. k. porucznicy z Galicyi. Karól Göpfert, Jan Jänich c. k. porucznicy, Franciszek Heckl ck. nadporcz., Wojciech Jäger c. k. adj. bataliony, Jan Reinel c. k. kapitan z Krzeszowic.

Wyjechali: Adolf baron Lipowski wł. dóbr do Wieliczki.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Obwieszczenie.

(Nr. 147). — (246-1-3)

Ces. król. Sąd powiatowy w Dębicy podaje do wiadomości, że pomiędzy innemi papierami wartość mającemi skradzione zostały restauratorom w Dębicy dnia 21 Lutego 1864 roku dwa Losy loteryjne księcia Salma do Nr. 59,841 i 59,842 po 40 złr. m. k., a zatem ostrzega się przed nabyciem takowych, i uprasza o przytrzymanie sprzedającego.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Dębica dnia 23 Lutego 1864 r.

„Austria,"

ogólne i wzajemne Towarzystwo Zabezpieczeń na wypadek choroby i zabezpieczeń życia w Wiedniu.

Towarzystwo „Austria" przyjmuje za najniżéj ustanowionemi wpłatami:

1. Zabezpieczenie kapitałów płatnych po śmierci zabezpieczonego, lub po przeżyciu pewnego wieku.
2. Zabezpieczenie pensyj na starość. (276-1-3)
3. Zabezpieczenie wydatków na wypadek słabości.
4. Wyposażenie przez otwarcie towarzystw spadkowych.

Do 31 stycznia 1863 wypłaciło Towarzystwo „Austria" w wypadkach śmierci i choroby złr. 85.755.

Obwodowa kasa dla miasta Tarnowa i okolicy znajduje się u p. **Szymona Goldmanna,** w Rynku pod Nr. 76.

Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że Wystawa tegoroczna Sztuk Pięknych otwartą zostanie d. **5 Marca** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu Barona Larissa, na drugiem piętrze. Zwiedzać ją można codziennie od godziny 1-ej do 2-ej po południu. Dla Panów Akcyonaryuszów Towarzystwa wstęp jest bezpłatny za stałemi biletami, które wydaje kancelarya Dyrekcyi na imię Akcyonaryusza, za okazaniem akcyi tegorocznej opłaconej. Akcya sama bez biletu nie służy za wstęp. Bilet jest ważnym tylko dla jednej osoby. Dla osób nienależących do Towarzystwa Sztuk Pięknych wstęp jednorazowy kosztuje centów 20 od osoby. Uprasza się, aby za wejściem na sale zażądać biletu u Odźwiernego, składając opłatę i bilet takowy zatrzymać przy sobie lub zniszczyć.

Panowie Agenci Dyrekcyi proszeni są najuprzejmiej o odsyłanie pieniędzy, jeżeli już takowe od swych Akcyonaryuszów ściągneli, lub o jak najprędsze zajęcie się ich ściągnieniem.

Kraków 28 Lutego 1864 r.

Walery Wielogłowski, Sekret. Dyrekcyi.

(288-1-3)

„Drèsde Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, di à ner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve la „Chwila," „l'Indépendance belge," et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (46-18-26)

Louis Raffarra.

We LWOWIE wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych

Etyka katolicka

napisana przez (257-4-5) ***Dr. Konrada Martina,*** przetłómaczona przez ***Dr. Łukasza Soleckiego,*** profesora Pisma św. star. zak. w Uniwersytecie lwowskim.

Cena egzemplarza 1 złr. 40 c.

GŁÓWNY SKŁAD w Księgarni p. Kajetana Jabłońskiego we Lwowie.

Jeden z najskuteczniejszych środków léczy



zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spowodowane.

de CAUVIN, de PARIS.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak **Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin.***

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne, potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stano wią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

☞ Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego*** i ***W. Molędzińskiego,*** — w Warszawie: w Składach materyałów aptecznych pana *Galle,* — we Lwowie u p. *Rukera;* — w Wilnie u p. *Chrościckiego;* — w Kijowie u p. *Marcińczyka,* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (131--19-)

Uwiadomienie.

(261--2)



Uwiadamiam tych szanownych obywateli, którzy mają konie do sprzedaży — i takowe na tegoroczny dnia 15go Marca 1864 r. w mieście Tarnowie rozpoczynający się jarmark przysłać życzą sobie — iż konie te w mojej obszernej i dogodnej stajni, za mierne wynagrodzenie umieścić mogę. Przyjmuję także konie od tych PP. Obywateli w komisie do sprzedania, którzy sami na jarmark osobiście przybyć nie będą mogli, lub sprzedażą tychże zająć się nie mają czasu, ręcząc za rzetelne i korzystne wywiązanie się z położonego we mnie zaufania.

Tarnów 24 Lutego 1864.

Władysław Kasprzykiewicz.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (140--4-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (141-19-)

Do HANDLU

R. ZAWADZKIEGO

w KRAKOWIE,

nadszedł świeży transport

PORTERU angielskiego.

Okseft po 90 złr., — w butelkach zaś 10 sztuk po 3 złr. 20 cent. sprzedaje. (243-2-6)

246te Wielkie losowanie wygranych Państwa wolnego miasta Hamburga.

zawiera trafne po marków 200 000. 100.000, 50.000, 30,000, 20.000, 15.000' 8 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 8 po 4.000, 31 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, i t. d.

Do ciągnienia **dnia 30 Marca** nastąpić mającego kosztuje:

☞ Oryginalny los 3½ złr., dwa ½ lub cztery ¼ losów 3½ złr. ☜

Należytość uprasza się przysłać franco w banknotach. Wygrane wypłacają się w srebrze. Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie.

L. C. Dienstbach, Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M.

(289-1-6)

Właśnie odbyło się **wielkie Hamburgskie gwarantowane losowanie pieniężne,** w którem następujące numera wygrały główne trafne:

Nr. 27.091	wygrał	**103.000**	marków,
„ **51.129**	„	**100.000**	„
„ **2.924**	„	**50.000**	„
„ **37.901**	„	**30.000**	„

Z końcem tego miesiąca zaczyna się nowe ciągnienie wygranych.

Główne trafne: **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8.000, 6.000 marków itd.**

Cały oryginalny los kosztuje złr. 4 w banknotach austr.
pół losu oryginalnego „ „ 2 „ „
dwie czwarte „ „ 2 „ „

Przytem zostaną wyciągnięte tylko wygrane. Zamówienia na *losy oryginalne przez Państwo wystawione* (żadne promesy) uprasza się uskuteczniać z załączeniem kwoty wprost pod niżej wymienionym adresem, a losy z urzędowym planem gry, a po ciągnieniu lista ciągnienia zostaną przesłane natychmiast franco. — Wyplata wygranych nastąpi w srebrze.

„Das Bank- und Wechselgeschäft"
L. Steindecker - Schlesinger,
Frankfurt a. M.

(245 1-4)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 6 złr., ½ „ „ 3, ¼ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Syrop biały piersiowy p. *G. A. W. Mayera,*

Cena: Całéj flaszki po 6 złr., ½ „ „ 3, ¼ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-10-)

Świadectwa:

Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Przez zaziębienie dostałem gwałtownego kataru krtani i rury gardłowej, w skutek którego z powodu mocnego kaszlu prawie przez 4 tygodnie nic spać nie mogłem; zapadłem w taką niemoc, że zostałem niezdolnym do wszelkiej roboty. Ponieważ żaden z używanych środków mi nie skutkował, poradzono mi używać białego syropu piersiowego z fabryki G. A. W. Mayera z Wrocławia. Użyłem 2 całych flaszek tego syropu i zostałem prawie zupełnie od moich cierpień uwolniony.

Lipsk 5 Października 1862. *Adolf Meissner,* Registrator.

Długi czas cierpiałem na bardzo dotkliwą słabość piersiową i gwałtowny kaszel, tak że od 3 miesięcy nie mogłem ani jeść ani pracować, a wszelkie przezemnie używane środki okazały się bezskuteczne Na wielostronne polecenia użyłem kilka małych flaszeczek białego syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który kupiłem u p. Ludwika Kocha w Dreznie, Schlossstrasse Nr. 27 i zostałem widocznie od moich cierpień uwolniony i całkiem wyzdrowiałem. Oświadczając zatem niniejszem moje publiczne podziękowanie, mogę śmiało Syrop ten dla jego pocieszającej skuteczności wszystkim podobnie cierpiącym polecić.

Neder Poberritsch bei Freyberg dnia 30 Maja 1863. *Gottfried Müller.*

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.



C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST i Proszek do zębów MELANION.

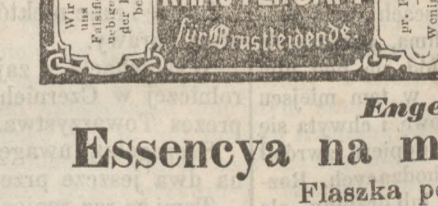
Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy, jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający,* a wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

☞ Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.*

☞ Główne zaś Składy utrzymują: w **Krakowie** p. ***Józef Jahn*** i p. ***Ludwik Janowski,*** — we **Lwowie** p. *F. Pawlik,* p. *Bonifacy Stiller* i p. *J. S. Jürgens,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Spółka,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* — jakoteż inni we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (77-16-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.



STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

Flaszka po 88 cent.

Engelhofera

Essencya na muszkuły i nerwy.

Flaszka po 1 złr. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 52 centów. (160-7-)

Dra Brunna

WODA DO UST, (Stomaticon).

Flaszka po 88 centów.

☞ Wszystkich tych powyżéj wymienionych artykułów zawsze świeżych i w dobrym gatunku dostać można: w KRAKOWIE: w Handlu ***Karola Herrmanna*** i ***Józefa Jahna;*** w Białéj, u p. Knausa; — w Bielsku, u p. Prietsche; — w Bochni u p. Niedzielskiego; — w Czerniowcach u p. T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu u p. J. Bajana; — w Kołomyi u p. T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie u p. J. Schaittera; — w Tarnopolu u p. M. Schlifki; — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie u p. A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie u p. Karola Schubutha.

Gips i kości mełte do uprawy gruntów!

Nowy nabywca młyna po ś. p. Piotrze Steinkelerze w Podgórzu, ma zaszczyt zawiadomić szanownych właścicieli dóbr ziemskich, obywateli i gospodarzy rolniczych, iż tenże młyn w zupełnym ruchu zostaje i że w nim można nabyć kości i gipsu mełtego po najumiarkowańszej cenie.

Dla ułatwienia kupującym urządziłem skład wyżéj wymienionych wyrobów do sprzedaży po cenach fabrycznych w Handlu P. Adolfa Minasowicza w Podgórzu.

(272-3 6) ***C. Baumann.***

Ogród mający przeszło 10 morgów przestrzeni, jest do wydzierżawienia na 8 lub 10 lat.

Bliższych wiadomości udzieli *Zarząd gospodarski w Dembnie,* ost. poczta Brzesko, najdaléj do 15go Marca 1864. (279--3)

Sągi dębowe

z młodéj dębiny w przylasku **Rusieckim** są do sprzedania. (267-4)

KAWA parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ c
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . . .	fl. 1·20,	60 „	30 „
dto z puszką . . .	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . . .	fl. 1·10,	55 „	28 „
dto z puszką . . .	1·40,	79 „	34 „

☞ Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (183-14-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta,* — w Bochni u p. *St. Dołkowskiego,* — w Tarnowie u p *Jana Kasprzykiewicza,* — w Rzeszowie u p *Ign. Schaittera,* — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego,* — we Lwowie u p. *J. H. Brühla*

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera* **W KRAKOWIE,** otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej karawanowej **z Kazania,** w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (81-22-)

Cukierki z mchu, (Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające. — Są do nabycia u (3326-13-) *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi, leczy za pomocą **Elektro-Magnetyzmu** następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem: *reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy* (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków; słabości szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (22-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą ***Adama Miłaszewskiego.***

We Wtorek dnia 1 Marca na dochód ***Amelii Maćkiewiczowej***

KAZIMIERZ WIELKI i BRÓZDA czyli **Król chłopków.**

Opera w 3 aktach, wierszem napisana przez Majeranowskiego, muzyka J. P. Boguńskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*